TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO

KURIER GMIN

WWW.KURIERGMIN.PL

WTOREK, 26 MAJA 2026

ISSN 1426 - 1057

CENA 4,50ZŁ (W TYM 5% VAT)

NR 21 (1830) ROK XXXVII

GDZIE POWSTANĄ DOMY, DROGI I NOWE OSIEDLA W WOŁOWIE?

PLAN OGÓLNY WCHODZI W KLUCZOWY ETAP

15 maja zakończył się w gminie Wołów pierwszy ważny etap prac nad planem ogólnym gminy, dokumentem, który w przyszłości zdecyduje m.in. o tym, gdzie będzie można budować domy, prowadzić działalność gospodarczą czy chronić tereny zielone. str. 5



Rozmawiamy z Anną Brodziak-Cisak, sekretarz gminy Wołów odpowiedzialną za procedurę przygotowania dokumentu.

Fot. Archiwum prywatne

Zmieniła kulturę w Brzegu Dolnym. Dlaczego odchodzi? str. 2

Miliony dla wsi. Kto dostał pieniądze w naszym powiecie? str. 8

Klasy świecą pustkami. Czy będą likwidacje? Państwo mówi „stop” str. 4



Lubiąż to śląski Wawel. Rozmowa o cystersach, jabłkach, Odrze i klasztorze, który powinien żyć str. 12-13

Maciej Krysztofek

GLORIAN
Dom Pogrzebowy

Darmowa chłodnia i kaplica

Telefon całodobowy:
71 389 13 13
56-100 Wołów, ul. Panieńska I
Usługi Kamieniarskie i Cmentarne

REKLAMA



SKUP ZŁOMU PĘGÓW
ul. Główna 79
Czynne 8-17
Skupujemy złom oraz metale kolorowe. Odbieramy złom również swoim transportem, możemy wysłać auto z HDS.
Waga - najazd 60 t.
www.zlompegow.pl
Aktualizuj ceny telefonicznie
600 56 20 36

REKLAMA



Nowa dyrektorka WOK: Nie chcę rewolucji, chcę kultury blisko ludzi str. 7

Fot. Archiwum prywatne

OKNA PCV
Producent stolarki okiennej
ul. Składowa 5, Wołów
tel. 71 389 37 96
e-mail prasbetbocian@wp.pl
PRASBET OKNA WOŁÓW

REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312

Nie była stąd, a zmieniła DOK. Agnieszka Szerwińska-Pasiecznik odchodzi z Brzegu Dolnego

Przyszła z zewnątrz i od początku musiała mierzyć się nie tylko z zarządzaniem instytucją, ale też z pytaniami o to, czy „ktoś nie stąd" powinien kierować lokalną kulturą. Po półtora roku Agnieszka Szerwińska-Pasiecznik żegna się z funkcją dyrektora Dolnobrzeskiego Ośrodka Kultury. O swojej decyzji mówi otwarcie, że wybiera dalszy rozwój zawodowy. Zostawia po sobie instytucję, która jak podkreśla jest dziś w dobrej kondycji organizacyjnej i finansowej.

15 maja oficjalnie poinformowano, że Agnieszka Szerwińska-Pasiecznik wygrała konkurs na stanowisko dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu w Kątach Wrocławskich. Tym samym zakończy swoją pracę w Dolnobrzeskim Ośrodku Kultury, którym kierowała od października 2024 roku.

Jej wejście do DOK nie należało do łatwych. Oprócz codziennych wyzwań związanych z prowadzeniem instytucji pojawiły się komentarze i głosy podważające jej kandydaturę – nie ze względu na doświadczenie czy pomysły, ale dlatego, że nie pochodziła z Brzegu Dolnego.



Fot. Krzysztof Plichta

Agnieszka Szerwińska- Pasiecznik profesjonalnie prowadziła wszelkie wydarzenia.

To temat, który w lokalnych społecznościach wraca często, czy osoba z zewnątrz może zrozumieć potrzeby mieszkańców i prowadzić lokalną instytucję. W przypadku DOK odpowiedź miała przyjść nie w deklaracjach, ale w efektach.

Nowa dyrektor postawiła na zmiany organizacyjne i przebudowę sposobu działania ośrodka. Jak sama podkreśla, zespół został w dużej mierze zbudowany na nowo. Placówka zaczęła działać intensywniej, pojawiły się nowe wydarzenia i większa otwartość na współpracę.

W specjalnym komentarzu dla „Kuriera Gmin" podsumowała ostatnie miesiące pracy:

– To było intensywne półtora roku, w trakcie którego poznałam mnóstwo świetnych i inspirujących ludzi. Jestem bardzo dumna z pracy, którą wykonaliśmy z zespołem, który w znacznej mierze stworzyłam na nowo.

Jak wylicza, w 2025 roku DOK zorganizował 80 wydarzeń. Do tego doszło ponad 200 seansów kinowych dla około 5 tysięcy widzów oraz działania realizowane wspólnie z partnerami zewnętrznymi.

– Myślę, że naprawdę widać ogrom pracy, który wykonaliśmy w zespole składającym się z 12 osób zatrudnionych łącznie na niecałych 10 etatach – podkreśla.

Decyzję o odejściu tłumaczy potrzebą dalszego rozwoju zawodowego.

– Zmiana wynika z potrzeby rozwoju, jaką daje tak duża instytucja jak Gminny Ośrodek Kultury w Kątach Wrocławskich. Jestem przekonana, że znajdzie się również przestrzeń do współpracy z Dolnobrzeskim Ośrodkiem Kultury i być może wspólnie będziemy realizować ciekawe przedsięwzięcia – mówi.

Podkreśla również, że zostawia placówkę w stabilnej sytuacji.

– Zostawiam instytucję w bardzo dobrej kondycji finansowej i organizacyjnej. Mamy wiele otwartych projektów zaplanowanych na cały rok i mam nadzieję, że mieszkańcy gminy Brzeg Dolny będą korzystać z oferty DOK, która będzie coraz bogatsza.

Dla mieszkańców najważniejsza wiadomość jest jedna – realizacja wydarzeń i projektów zaplanowanych na 2026 rok ma być kontynuowana. Przed samorządem stoi teraz wybór nowego dyrektora.

A historia ostatnich miesięcy pokazuje jeszcze jedno, czasem warto dać szansę komuś spoza własnego podwórka. Nawet jeśli początki budzą emocje.

Dziękujemy. **a.k.**

PORUSZAJĄCY APEL LEGNICKICH POLICJANTÓW

Ratowała innych, teraz sama walczy o życie

Przez lata to ona była na pierwszej linii frontu, niosąc pomoc mieszkańcom Legnicy. Dziś st. post. Katarzyna Job stoi przed najtrudniejszym wyzwaniem w swoim życiu. Po rozległym udarze 36-letnia policjantka i mama walczy o powrót do sprawności. Jej życie uratował 9-letni syn.

Katarzyna Job od trzech lat służy w Wydziale Patrolowo-Interwencyjnym Komendy Miejskiej Policji w Legnicy. Znana z ogromnego serca, zaangażowania i uśmiechu, była również pierwszą kobietą w historii legnickiego pocztu sztandarowego. Jeszcze niedawno jej codziennością były treningi do półmaratonu i duma z noszonego munduru. Wszystko zmieniło się 27 kwietnia.

Mały wielki bohater

Tego dnia świat Kasi zatrzymał się nagle. Gdy doszło do rozległego udaru, w domu był z nią tylko 9-letni syn, Filip. Chłopiec wykazał się niewiarygodną przytomnością umysłu, nie spanikował, lecz natychmiast wezwał pomoc. To dzięki jego błyskawicznej reakcji Kasia przeżyła.

Dziś funkcjonariuszka przebywa pod opieką lekarzy, ale przed nią długa i niezwykle kosztowna droga. Udar pozostawił po sobie poważne ślady, a jedyną szansą na to, by Kasia mogła znów samodzielnie funkcjonować i przede wszystkim – przytulić swojego synka, jest specjalistyczna rehabilitacja.



Fot. Komenda Miejska Policji w Legnicy

Solidarność niebieskiego munduru

Koledzy i koleżanki z legnickiej komendy nie zostawili swojej koleżanki w potrzebie. Podkreślają, że Kasia nigdy nie przechodziła obojętnie obok ludzkiej krzywdy. Teraz role się odwróciły. „Nie prosimy o cuda. Największy już się wydarzył – Kasia żyje. Dziś prosimy o serce" – czytamy w poruszającym apelu policjantów.

Jak możesz pomóc?

Koszty rehabilitacji przekraczają możliwości finansowe rodziny. Liczy się każda złotówka i każde udostępnienie informacji o zbiórce. Pomóżmy Kasi wrócić do Filipa, który udowodnił już, że dla swojej mamy potrafi zrobić wszystko. Wpłat można dokonywać za pośrednictwem portalu zrzutka.pl: https://zrzutka.pl/6mmx8n **dz**

eprasa.pl 37d2fcb312

Koniec publicznego ośrodka w Lubiążu. Na stole projekty uchwał o likwidacji i 10-letniej umowie

Dyskusje i debaty nad przyszłością wiejskiej przychodni w Lubiążu dobiegają końca. To, o czym władze gminy Wołów rozmawiały z mieszkańcami podczas burzliwego spotkania w Domu Kultury, wkrótce może stać się formalnością. Już w najbliższy czwartek, 28 maja, radni zdecydują o losie placówki przy ul. Willmanna. Znamy szczegóły projektów uchwał.

Przypomnijmy, że z powodu ubywających pacjentów, braku lekarzy i rosnących rachunków za prąd, Wiejski Ośrodek Zdrowia w Lubiążu znalazł się w kropce. Rosnące co roku straty zmusiły gminę do poszukania prywatnego partnera, który przejąłby leczenie mieszkańców. Wybór padł na przychodnię z Jaśkowic w gminie Kunice.

Teraz czas na formalności, które rozpoczną się podczas sesji Rady Miejskiej w Wołowie w czwartek, 28 maja, o godzinie 13:00. W planie obrad znalazł się pakiet uchwał, które całkowicie zmienią dotychczasowy system.

Likwidacja od lipca, koniec z państwową przychodnią

Pierwszym i najważniejszym krokiem jest formalne zamknięcie ośrodka w Lubiążu jako placówki publicznej. Według projektu uchwały, cały proces ma ruszyć 1 lipca 2026 roku. Od tego dnia przychodnia będzie oficjalnie działać z dopiskiem, że jest w stanie likwidacji.

Dla pacjentów najważniejsza jest jednak data 30 listopada 2026 roku. To właśnie wtedy stary ośrodek ostatecznie przestanie przyjmować chorych. Urzędnicy i prawnicy uspokajają jednak w dokumentach, że zamknięcie starej formy nie oznacza zaryglowania drzwi. Opieka medyczna dla mieszkańców będzie kontynuowana w tym samym budynku, bez żadnej przerwy, ale już przez nowego, prywatnego właściciela z Jaśkowic.

Co ważne dla personelu, nowy szef ma przejąć dotychczasowych pracowników przychodni na bezpiecznych zasadach kodeksu pracy.

Bez przetargu, ale na dziesięć lat

Samo zamknięcie publicznego podmiotu to połowa planu. Aby przychodnia z Jaśkowic mogła wejść do budynku przy ulicy Willmanna 23, radni muszą zgodzić się na ominięcie długich procedur. Druga z przygotowanych uchwał dotyczy rezygnacji z organizowania przetargu na wynajem tego budynku.

Zamiast ogłaszania otwartego konkursu, gmina chce od razu podpisać umowę z firmą z Jaśkowic na okres 10 lat. Urzędnicy tłumaczą, że pozwala na to prawo, a cel jest jasny, czyli zapewnienie mieszkańcom opieki medycznej. Długa, dziesięcioletnia umowa ma dać nowemu operatorowi czas na zapowiadane inwestycje w sprzęt, komputery, powiadomienia SMS oraz ściągnięcie do Lubiąża dodatkowych pacjentów czy lekarzy.

Decydujący czwartek

Zanim jednak radni podniosą ręce za zmianami i nową umową najmu, najpierw zapoznają się z oficjalnym podsumowaniem finansów Wiejskiego Ośrodka Zdrowia w Lubiążu za ubiegły, 2025 rok. To właśnie te twarde dane o stratach mają ostatecznie pokazać radnym i mieszkańcom, że rewolucja jest konieczna.

Wszystko wskazuje na to, że czwartkowa sesja zamknie epokę publicznej służby zdrowia w Lubiążu, a niebawem pacjentów przyjmie już nowa struktura pod szyldem Jaśkowic. Czy obietnice o łatwiejszym dostępie do lekarzy i szybkiej rejestracji przez internet zostaną dotrzymane? Przekonamy się w kolejnych miesiącach.

Dagmara Zielińska

Kopciuchy trują nie tylko zimą

Smog z kopciuchów, czyli starych pieców, to nie jest problem sezonowy. Rozmowa z dr Anną Śniady, lekarzem pulmonologiem.

Współfinansowane z unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji (Funduszu Modernizacyjnego)

Czym właściwie jest smog?

Dr Anna Śniady, pulmonolog: Z medycznego punktu widzenia smog to nie tylko zimowa mgła czy nieprzyjemny zapach w powietrzu. To groźna mieszanina pyłów zawieszonych, m.in. PM10 i PM2.5, a także toksycznych związków chemicznych, takich jak benzoapiren, tlenki azotu i siarki czy wielopierścieniowe węglowodory aromatyczne. Szczególnie niebezpieczny jest smog pochodzący z tzw. kopciuchów, czyli starych pieców i kotłów, które nie spełniają współczesnych norm emisyjnych i wydzielają duże ilości dymu oraz szkodliwych substancji.

Jak taki toksyczny koktajl działa na płuca?

Nie niszczy ich od razu, ale uruchamia przewlekły stan zapalny. Najdrobniejsze pyły docierają aż do pęcherzyków płucnych, gdzie wywołują stres oksydacyjny [stan, w którym w organizmie jest za dużo tzw. wolnych rodników, a za mało przeciwutleniaczy (antyoksydantów), które mogłyby je zneutralizować - przyp. red.] i mikrouszkodzenia. Organizm próbuje się bronić, ale przy długotrwałym narażeniu może dochodzić do trwałego bliznowacenia tkanki i pogorszenia pracy układu oddechowego. W efekcie dochodzi do przewlekłych mikrouszkodzeń komórek i tkanek, co przyspiesza starzenie organizmu i sprzyja rozwojowi wielu chorób, m.in. miażdżycy, niektórych nowotworów, chorób neurodegeneracyjnych czy cukrzycy.

Czy zdarza się, że osoby niepalące mają płuca w złym stanie właśnie przez zanieczyszczone powietrze?

Tak, i nie jest to rzadkość. Mówimy czasem o „paleniu biernym środowiskowym", bo regularne oddychanie zanieczyszczonym powietrzem także szkodzi płucom: spędzenie dwóch godzin w smogu może dać efekt, jak wypalenie kilkunastu papierosów. W praktyce oznacza to, że nawet osoba, która nigdy nie paliła, może po latach życia w smogu mieć przewlekłe problemy oddechowe.



Czy po sezonie grzewczym płuca się regenerują?

Układ oddechowy ma duże zdolności naprawcze, ale tylko do pewnego momentu. Kaszel czy podrażnienie mogą ustąpić, jednak zmiany strukturalne, takie jak przebudowa oskrzeli czy utrata elastyczności pęcherzyków płucnych, często są już nieodwracalne.

Jakie mogą być skutki wieloletniego życia w smogu z kopciuchów?

To przede wszystkim większe ryzyko astmy, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc, częstszych infekcji i zaostrzeń już istniejących schorzeń. Smog zwiększa też liczbę hospitalizacji i zgonów, a zanieczyszczenie powietrza zostało uznane przez Międzynarodową Agencję Badań nad Rakiem za czynnik rakotwórczy z grupy 1, czyli o potwierdzonym działaniu rakotwórczym u ludzi.

Czy smog szkodzi tylko płucom?

Niestety nie. Najdrobniejsze cząstki mogą przenikać do krwiobiegu i wpływać także na serce, naczynia krwionośne oraz mózg. Dlatego osoby narażone na smog częściej skarżą się na zmęczenie, bóle głowy, gorszą koncentrację, a u chorych przewlekle mogą nasilać się objawy chorób serca czy układu nerwowego.

Kto jest najbardziej narażony?

Najwyższą cenę płacą dzieci, seniorzy, kobiety w ciąży oraz osoby z chorobami płuc i układu krążenia. Dla najmłodszych to szczególnie groźne, bo ich płuca i mózg wciąż się rozwijają. Dlatego nie można traktować dymu z komina jako zwykłego elementu zimowego krajobrazu.

Czy problem smogowy kończy się wraz z zimą?

Zdecydowanie nie. Sezon grzewczy tylko go nasila, ale zdrowotne skutki smogu kumulują się latami. Dlatego pilna likwidacja kopciuchów nie jest kwestią estetyki ani chwilowej mody, tylko inwestycją w zdrowie i długość życia mieszkańców.

Co możemy zrobić już dziś na poziomie gminy, osiedla, ulicy?

Po pierwsze, przestać traktować dym z komina jak normalny element zimowego krajobrazu. To jest sygnał, że ktoś właśnie zanieczyszcza powietrze, którym oddychają jego sąsiedzi. Po drugie, korzystać z programów dofinansowania wymiany starych, nieefektywnych pieców. Walka ze smogiem zaczyna się od decyzji pojedynczych osób, ale jej efekty widać w zdrowiu całej miejscowości.

Jak złożyć wniosek krok po kroku:

1. **Wejdź na stronę czystepowietrze.gov.pl lub zapytaj o program i dotację w swojej gminie.**
2. **Poznaj zasady programu.**
3. **Ustal zakres niezbędnych prac, wykonaj obowiązkowy audyt energetyczny.**
4. **Przygotuj niezbędne dokumenty.**
5. **Wypełnij i złóż wniosek o dofinansowanie online lub w gminie.**
6. **Wybierz rzetelnego wykonawcę.**
7. **Zrealizuj inwestycję wg wytycznych z audytu energetycznego.**
8. **Rozlicz inwestycję.**

A co powiedziałaby Pani osobom, które nie wierzą, że stare piece są realnym zagrożeniem?

Powiedziałabym, że mamy dziś na to bardzo mocne dowody medyczne. Tam, gdzie ograniczono najbardziej emisyjne paliwa i źródła ogrzewania, poprawa zdrowia publicznego była widoczna bardzo szybko. Dobrym przykładem jest Dublin, gdzie po zakazie sprzedaży węgla odnotowano spadek stężenia zanieczyszczeń oraz spadek liczby zgonów z powodu chorób układu oddechowego i krążenia.

Dziękuję za rozmowę.

Pożegnaj kopciucha przed zimą

W programie Czyste Powietrze możesz dostać nawet do 100% dofinansowania kosztów kwalifikowanych netto (bez VAT) na wymianę starego pieca, ocieplenie domu i instalację nowoczesnego ogrzewania. W sumie z programu skorzystało już ponad milion właścicieli domów w całej Polsce.

Dofinansowane przez Unię Europejską - NextGenerationEU

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Klasy świecą pustkami, gmina Wołów dopłaca miliony. Czy będą likwidacje? Państwo mówi „stop”

Zapowiedzi burmistrza Dariusza Chmury o konieczności zmian w gminnej oświacie wywołały spore poruszenie. Redakcja „Kuriera Gmin” oficjalnie zapytała Urząd Miejski w Wołowie o dokładne dane dotyczące liczby uczniów i kosztów utrzymania placówek. Liczby pokazują potężną przepaść między miastem a wsią. Tam, gdzie brakuje dzieci, koszty szybują w kosmos. W międzyczasie burmistrz ogłosił zakończenie pierwszego etapu rozmów.


Fot. Gmina Wołów

Burmistrz Dariusz Chmura poinformował w serwisie Facebook, że zakończył serię spotkań z pracownikami oraz kadrą pedagogiczną szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Wołów.

Przypomnijmy, że na początku maja burmistrz zapowiedział zmiany w szkołach, powołując się na fatalną demografię. W sieci natychmiast zawrzało. Rodzice z mniejszych miejscowości tłumaczyli, że małe szkoły to bezpieczeństwo, domowa atmosfera i serce życia wsi. Z kolei obrońcy dyscypliny budżetowej pytali o koszty ogrzewania wielkich budynków dla garstki dzieci.

Żeby uciąć spekulacje, poprosiliśmy magistrat o konkretne liczby (stan na 19 maja 2026 r.). Dane dają jasny obraz sytuacji. Dysproporcje są ogromne.

Gdzie podziały się dzieci?

W przesłanym naszej redakcji zestawieniu widać wyraźny podział na dwie duże podstawówki w samym Wołowie i cztery placówki w mniejszych miejscowościach. W miejskiej „Jedynce” uczy się obecnie 558 uczniów, a w „Dwójce” aż 576. Klasy są tam pełne, a szkolne życie tętni od rana do popołudnia.

Zupełnie inaczej sytuacja wygląda na terenach wiejskich. W Szkole Podstawowej w Warzęgowie uczy się łącznie zaledwie 78 dzieci (wliczając oddział przedszkolny). Średnio w jednej klasie zasiada tam od 5 do 13 uczniów. Rekordowo pusta jest czwarta klasa w Krzydlinie Wielkiej, liczy zaledwie... czworo dzieci. W całej tej szkole uczy się niespełna setka uczniów (99 osób). Nieco lepiej sytuacja wygląda w Starym Wołowie (192 uczniów) oraz w Lubiążu (195 uczniów), choć i tam w niektórych rocznikach liczba dzieci w klasie spada do kilkunastu.

Finansowe nożyce, czyli kto i ile dopłaca

Te puste ławki bezpośrednio przekładają się na finanse. System działa tak, że państwo daje na każdego ucznia określoną kwotę (tzw. potrzebę oświatową), a resztę, z własnych podatków, musi dołożyć gmina Wołów. I to właśnie tutaj widać największą lawinę kosztów.

Uśredniony koszt wykształcenia jednego dziecka w mieście wynosi około 14 tysięcy złotych rocznie. W SP nr 1 państwo pokrywa aż 91% tej kwoty, a gmina dopłaca ze swojej kieszeni jedynie około 1270 zł na ucznia. W SP nr 2 dopłata ta wynosi 2700 zł.

W mniejszych szkołach te proporcje wywracają się do góry nogami:

W Starym Wołowie koszt na jedno dziecko rośnie do ponad **23 tys. zł** (gmina dokłada blisko 6,8 tys. zł).

W Lubiążu roczne utrzymanie ucznia to już ponad **27 tys. zł** (gmina dopłaca ponad 11 tys. zł).

W Warzęgowie koszt szybuje do blisko **35 tys. zł** (dopłata gminy to ponad 13 tys. zł na każde dziecko).

W Krzydlinie Wielkiej bije finansowy rekord: roczny koszt jednego ucznia to aż **40 398 zł**, z czego gmina ze swojego budżetu musi dołożyć aż **42.79%**, czyli blisko **18 tysięcy złotych na jedno dziecko!**

Dla porównania: wykształcenie jednego dziecka w Krzydlinie Wielkiej kosztuje tyle, co nauka niemal trojga dzieci w Wołowie. Wynika to z prostej matematyki, bo budynek trzeba ogrzać, oświetlić i utrzymać w nim kadrę nauczycielską bez względu na to, czy w klasie siedzi dwudziestu uczniów, czy tylko czworo.

Burmistrz: „Zakończyliśmy serię spotkań”

Wokół tematu wciąż jest gorąco, ale urzędnicy stawiają na dialog. W ostatnich dniach burmistrz Dariusz Chmura poinformował w mediach społecznościowych o zamknięciu ważnego etapu rozmów.

– Zakończyliśmy serię spotkań z pracownikami oraz kadrą pedagogiczną szkół podstawowych prowadzonych przez Gminę Wołów. To były ważne rozmowy dotyczące przyszłości naszej oświaty, wyzwań demograficznych oraz koniecznych zmian, które musimy wspólnie i odpowiedzialnie przeprowadzić – napisał burmistrz.

Włodarz podziękował nauczycielom i pracownikom za obecność oraz każdy głos w dyskusji, podkreślając, że ich opinie są kluczowe do wypracowania najlepszych rozwiązań dla dzieci i całej gminy.

– Przed nami kolejne etapy rozmów i analiz, ale wierzę, że dzięki dialogowi wspólnie podejmiemy odpowiedzialne decyzje dla przyszłości edukacji w Gminie Wołów – podsumował Dariusz Chmura.

Likwidacji nie będzie? Nowe prawo ratuje małe szkoły

Choć dyskusja o finansach jest trudna, to ewentualna likwidacja wiejskich placówek nie będzie taka prosta, jak mogłoby się wydawać. Wszystko za sprawą nowej, głośnej ustawy o tzw. małych szkołach, przygotowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, która niedawno weszła w życie. Ustawa powstała właśnie jako tarcza obronna przed ogólnopolskim niżem demograficznym.

Co to oznacza w praktyce dla gminy Wołów? Nowe przepisy dają samorządom alternatywę zamiast zamykania budynków. Gmina może przekształcić małą szkołę w tzw. filię innej, większej placówki. Dzięki temu najmłodsze dzieci (klasy I–III) mogą uczyć się blisko domu, w swoich rodzinnych miejscowościach, a dopiero starsi uczniowie (klasy IV–VIII) byliby dowożeni do większych szkół miejskich, które oferują lepsze wyposażenie i pełne etaty dla nauczycieli.

Nowe prawo nakłada też na samorządy obowiązek przeprowadzenia szerokich konsultacji społecznych i pozwala na kreatywne wykorzystanie pustoszejących sal. Wolne przestrzenie w szkołach wiejskich mogą teraz legalnie służyć mieszkańcom, na przykład jako żłobki, świetlice, kluby seniora czy centra kultury.

Dane finansowe i demograficzne są bezwzględne, ale nowe przepisy jasno pokazują, że zamiast „zwijania” oświaty, gmina będzie musiała szukać elastycznych rozwiązań. Do tematu z pewnością będziemy wracać.

Dagmara Zielińska

Nazwa szkoły	Oddziały przedszkolne	kl.1	kl.2	kl.3	kl.4	kl.5	kl.6	kl.7	kl.8	suma
SP NR 1 W WOŁOWIE	0	66	56	74	72	72	80	68	70	558
SP NR 2 W WOŁOWIE	0	85	66	68	60	69	67	79	82	576
SP W KRZYDLINIE WIELKIEJ	24	12	15	12	4	6	9	11	6	99
SP W WARZĘGOWIE	8	9	10	5	8	10	5	13	10	78
ZSP W LUBIĄŻU	64	13	18	13	20	16	18	17	16	195
SP W STARYM WOŁOWIE	51	25	21	18	15	15	17	17	13	192

Nazwa szkoły	Potrzeby oświatowe (z budżetu państwa) ogólnie na szkołę lub przedszkole	Uśredniony koszt 1 ucznia (całościowo)	Potrzeby oświatowe uśrednione na 1 ucznia (kwota z budżetu państwa)	Kwota na 1 ucznia dodawana z budżetu Gminy Wołów	Uśredniony koszt 1 ucznia (% z budżetu państwa)	Uśredniony koszt 1 ucznia (% z budżetu Gminy)
SP NR 1 W WOŁOWIE	7 156 696,71 ZŁ	14 095,61 ZŁ	12 825,62 ZŁ	1 269,99 ZŁ	90,99%	9.01%
SP NR 2 W WOŁOWIE	6 725 121,93 ZŁ	14 376,29 ZŁ	11 675,56 ZŁ	2 700,73 ZŁ	81,21%	18,79%
SP W STARYM WOŁOWIE	3 142 894.33 ZŁ	23 154,91 ZŁ	16 369,24 ZŁ	6 785,67 ZŁ	70,69%	29,31%
SP W KRZYDLINIE WIELKIEJ	2 218 603,20 ZŁ	40 398,29 ZŁ	22 410.13 ZŁ	17 988,16 ZŁ	57,21%	42,79%
SP W WARZĘGOWIE	1 663 699.23 ZŁ	34 585,09 ZŁ	21 329,48 ZŁ	13 255,61 ZŁ	61,67%	38,33%
ZSP W LUBIĄŻU	3 107 916,97 ZŁ	27 675,13 ZŁ	16 531,47 ZŁ	11 143,66 ZŁ	59,73%	40,27%

eprasa.pl 37d2fcb312

Gdzie powstaną domy, drogi i nowe osiedla w Wołowie? Plan ogólny wchodzi w kluczowy etap

15 maja zakończył się w gminie Wołów pierwszy ważny etap prac nad planem ogólnym gminy, dokumentem, który w przyszłości zdecyduje m.in. o tym, gdzie będzie można budować domy, prowadzić działalność gospodarczą czy chronić tereny zielone. Do urzędu wpłynęło prawie 600 wniosków od mieszkańców. Teraz rozpoczyna się ich analiza, a cały proces potrwa jeszcze wiele miesięcy. O tym, czym właściwie jest plan ogólny, dlaczego eksperci mówią o jednej z największych reform przestrzennych od lat i jak nowe przepisy mogą wpłynąć na codzienne życie mieszkańców, rozmawiamy z Anną Brodziak-Cisak, sekretarz Gminy Wołów, odpowiedzialną za procedurę przygotowania dokumentu.



Fot. Archiwum prywatne

Anna Brodziak-Cisak, sekretarz Gminy Wołów.

- Czym właściwie jest plan ogólny i dlaczego jest tak ważny?

- Plan ogólny to nowy, obowiązkowy dokument planistyczny obejmujący całą gminę. Zastępuje dotychczasowe studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego. To właśnie on będzie określał, gdzie możliwa będzie zabudowa mieszkaniowa, usługowa, przemysłowa czy funkcja rolna.

Jego znaczenie jest ogromne, ponieważ stanie się podstawą do uchwalania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego.

- Dlaczego reforma planowania przestrzennego została wprowadzona właśnie teraz?

- Od lat wskazywano, że w Polsce narasta chaos przestrzenny. Powstawały osiedla bez odpowiedniej infrastruktury, zabudowa rozlewała się na tereny rolne, a gminy ponosiły coraz większe koszty utrzymania dróg, sieci i transportu. Do tego dochodzą nowe wyzwania zmiany klimatu, susza i podtopienia, rosnące koszty infrastruktury, potrzeba ochrony terenów zielonych, problemy komunikacyjne. Reforma ma uporządkować rozwój przestrzenny i ograniczyć niekontrolowaną zabudowę.

- 15 maja zakończył się w urzędzie etap składania wniosków do planu ogólnego. Co to właściwie oznacza?

- To zamknięcie pierwszego etapu konsultacji społecznych. Mieszkańcy mogli zgłaszać swoje potrzeby i oczekiwania dotyczące przyszłego zagospodarowania przestrzeni. Nie oznacza to jednak końca całej procedury. Teraz rozpoczyna się etap analizowania zgłoszeń i przygotowywania projektu planu. Cały procedura potrwa co najmniej 18 miesięcy.

- Jak duże było zainteresowanie mieszkańców?

- Jak się okazuje frekwencja nie jest bardzo wysoka, złożonych zostało prawie 600 wniosków a liczyliśmy że będzie ich ponad 1000, to z kolei zależy od skali zainteresowania i pomysłu co do planów na przyszłość właścicieli gruntów w naszej gminie.

Zaś z doświadczenia wiem, że najczęściej aktywność pojawia się wtedy, gdy plan dotyczy konkretnych działek, mieszkańcy obawiają się nowej zabudowy, istnieje konflikt sąsiedzki, pojawiają się inwestycje budzące emocje.

- Czy mieszkańcy mają dziś świadomość, jak ważne są te decyzje?

- Wciąż zbyt małą. Wielu mieszkańców zaczyna interesować się planowaniem przestrzennym dopiero wtedy, gdy obok domu ma powstać droga, blok, magazyn albo gdy pojawia się problem z zabudową własnej działki. Tymczasem decyzje podejmowane dziś mogą wpływać na rozwój miejscowości przez kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat. Mając na względzie powszechność procesu na składanie wniosków do planu, w naszej gminie burmistrz wyznaczył na ich składanie 45 dni. Ustawodawca określił czas do ich składania na 21 dni, w naszym przypadku jest to dwa razy więcej czasu do określenia przez właścicieli ich potrzeb co do przeznaczenia działek w przyszłości. Dodatkowo czas ten przypadał na święta wielkanocne i majówkę, gdzie zwyczajowo spotykamy się z rodziną, znajomymi i daje to przestrzeń do rozmów również na takie tematy.

- Jakie wnioski mieszkańcy składali najczęściej?

- Wstępna analiza wniosków wskazuje, że w obecnej procedurze złożonych zostało prawie 600 wniosków i najczęściej dotyczą: przekształcenia działek rolnych na budowlane, umożliwienia zabudowy mieszkaniowej, ochrony terenów zielonych, ograniczenia uciążliwej działalności, sprzeciwu wobec zabudowy wielorodzinnej, poprawy układu drogowego.

- Co teraz dzieje się ze złożonymi uwagami i wnioskami?

- Wnioski są analizowane przez urbanistów i urząd miejski. Sprawdzana jest zgodność propozycji z przepisami, możliwościami infrastrukturalnymi oraz polityką przestrzenną gminy. Mamy świadomość, że nie wszystkie postulaty mogą zostać uwzględnione.

- Kto ostatecznie podejmuje decyzje dotyczące planu?

- Formalnie decyzje podejmuje samorząd, przede wszystkim burmistrz oraz rada miejska. Znaczącą rolę odgrywają również urbaniści przygotowujący projekt planu i instytucje opiniujące.

- Czy mieszkańcy nadal będą mogli wpływać na plan?

- Tak. Po przygotowaniu projektu planu ogólnego odbędą się kolejne konsultacje społeczne i wyłożenie dokumentu do publicznego wglądu. To będzie bardzo ważny moment, ponieważ mieszkańcy będą mogli składać uwagi do konkretnych zapisów projektu. Już teraz zachęcam mieszkańców i właścicieli nieruchomości do aktywnego uczestnictwa w kolejnych etapach a także śledzenia informacji przekazywanych przez urząd.

- Jak będą wyglądały kolejne etapy procedury?

- Kolejne etapy procedury przygotowywania planu ogólnego to: analiza wniosków, przygotowanie projektu planu, uzgodnienia i opinie instytucji, konsultacje społeczne, składanie uwag, ewentualne poprawki, uchwalenie planu przez radę miejską.

- Co stanie się, jeśli gmina nie uchwali planu ogólnego?

- Jeśli gmina nie uchwali nowego planu ogólnego, ale ma już obowiązujące miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego (MPZP), to sytuacja wygląda bezpiecznie z punku widzenia właścicieli. Obowiązujące MPZP w Gminie Wołów nadal zachowają moc. Uchwalone wcześniej miejscowe plany nie wygasną automatycznie tylko dlatego, że gmina nie ma planu ogólnego. Nadal będzie można na ich podstawie uzyskiwać pozwolenia na budowę, realizować inwestycje zgodne z planem, wydawać decyzje administracyjne związane z zabudową.

- Dlaczego eksperci mówią, że to jedna z największych zmian przestrzennych od lat?

- Ponieważ reforma zmienia podstawowe zasady zarządzania przestrzenią. Ogranicza możliwość przypadkowej zabudowy i wzmacnia rolę planowania. Eksperci mówią o tym jako o jednej z największych zmian od lat, bo reforma praktycznie przebudowuje cały sposób decydowania o tym: gdzie można budować, co można budować, jak mają rozwijać się miasta i wsie, kto faktycznie kontroluje rozwój przestrzeni. Reforma jest odpowiedzią na wieloletnią krytykę chaosu przestrzennego w Polsce m.in. osiedli bez dróg i szkół, zabudowy na terenach zalewowych, rozproszonej infrastruktury, wysokich kosztów utrzymania gmin. Celem jest bardziej zwarte i przewidywalne planowanie przestrzeni.

- Czy mieszkańcy mogą być zaskoczeni efektami nowych planów?

- Nie oznacza to, że „wszyscy stracą możliwość budowy" albo że gminy nagle zablokują rozwój mieszkańców. W wielu przypadkach zmiany będą znacznie spokojniejsze, niż sugerują medialne nagłówki. Warto pamiętać o kilku rzeczach: jeśli działka jest objęta miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego, to plan nadal obowiązuje i daje stabilność prawną; gminy zwykle nie są zainteresowane masowym odbieraniem mieszkańcom możliwości inwestowania, bo rozwój mieszkań, podatków i infrastruktury leży także w ich interesie; reforma ma przede wszystkim uporządkować chaotyczną zabudowę, a nie zatrzymać normalne budownictwo; plany ogólne będą tworzone przez lata i z obowiązkowymi konsultacjami społecznymi, mieszkańcy mogą składać uwagi i wpływać na dokumenty. Dla większości mieszkańców najważniejsze będzie po prostu sprawdzić status swojej działki, śledzić prace planistyczne w gminie, reagować na etapie konsultacji.

Sama reforma ma docelowo zwiększyć przewidywalność, żeby mieszkańcy wiedzieli wcześniej gdzie powstaną nowe osiedla, gdzie będą drogi i szkoły, które tereny mają być chronione, a które przeznaczone pod rozwój. Z drugiej strony część terenów może zyskać nowe możliwości inwestycyjne.

Dziękuję za rozmowę. C.D.N

* Jeśli masz pytania wyślij je na adres redakcja@kuriergmin.pl, zadamy je urzędnikom. Część kolejna artykułu już 23 czerwca.

Marta Ringart-Orłowska

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Nowa dyrektorka WOK: Nie chcę rewolucji. Chcę kultury blisko ludzi

Objęła stanowisko dyrektorki Wołowskiego Ośrodka Kultury w trudnym czasie, przy ograniczonym budżecie, rosnących kosztach i ogromnych oczekiwaniach mieszkańców. Nie ukrywa jednak, że chce budować kulturę opartą na lokalności, edukacji i współpracy. O hejcie wokół Dni Wołowa, młodzieży, która„nie pasuje", marzeniach o otwartym ośrodku kultury i planach na przyszłość rozmawiamy z nową dyrektorką WOK-u Anną Matraj-Stelmarczyk..



- Jest pani nową dyrektorką, ale jednocześnie przez lata pracowała pani w Wołowskim Ośrodku Kultury. Czy dziś patrzy pani na lokalną kulturę inaczej?

- I tak, i nie. Przede wszystkim nie jestem tu nowa. Pracuję tutaj już jedenaście lat, z krótką przerwą, więc znam to miejsce bardzo dobrze. Ale rzeczywiście rola dyrektora poszerza perspektywę. Pozwala lepiej zobaczyć całość funkcjonowania instytucji i wiążącą się z tym odpowiedzialność, nawet jeśli wcześniej było się bardzo blisko jej codziennej pracy.

- Czyli zaczyna się patrzeć bardziej przez pryzmat finansów?

- Finanse są bardzo ważne, szczególnie dziś, kiedy koszty usług systematycznie rosną. Dla małych instytucji kultury to duże wyzwanie. Nie można jednak patrzeć wyłącznie przez pryzmat pieniędzy – równie istotne jest dostrzeganie potrzeb różnych grup mieszkańców i próba odpowiadania na nie.

- A są takie oczekiwania mieszkańców, których po prostu nie da się spełnić?

- Oczywiście, takie oczekiwania się pojawiają i to zrozumiałe w przypadku instytucji kultury działającej w różnorodnym środowisku. Wynika to nie ze złej woli, ale z różnych potrzeb i wyobrażeń dotyczących oferty kulturalnej. Ośrodek kultury ma jednak określone ograniczenia – zarówno finansowe, jak i organizacyjne oraz infrastrukturalne. Kultura jest procesem długofalowym, dlatego zmiany i rozwój wymagają czasu oraz stopniowego działania.

- Pierwszy rok to chyba też trochę przejmowanie tego, co już było zaplanowane?

- Pierwszy rok to przede wszystkim kontynuacja działań, które zostały wcześniej zaplanowane i są ważne dla mieszkańców. W przypadku dużych wydarzeń plenerowych realizujemy je w ramach istniejących założeń programowych oraz dostępnych możliwości organizacyjnych i finansowych. Naturalne jest też to, że początek pracy w nowej roli wiąże się z porządkowaniem spraw organizacyjnych i przygotowaniem przestrzeni do dalszych działań programowych.

- Tegoroczny line-up Dni Wołowa wywołał sporo komentarzy. Mieszkańcy oczekują dużych gwiazd?

- Takie oczekiwania pojawiają się co roku i są czymś oczywistym przy wydarzeniach plenerowych o takiej skali i rozpoznawalności. Organizacja dużych koncertów wiąże się jednak z określonymi realiami finansowymi i technicznymi, obejmującymi zarówno honoraria artystów, jak i koszty sceny, nagłośnienia, zaplecza technicznego oraz obsługi wydarzenia. W takich warunkach staramy się zachować równowagę między oczekiwaniami mieszkańców a możliwościami finansowymi i organizacyjnymi instytucji.

Wspomnę też, że pierwotnie mieliśmy podpisaną umowę z Alicją Szemplińską, jednak w związku z jej udziałem w przygotowaniach do Eurowizji artystka była zmuszona zmienić swoje plany koncertowe. Zmiana nastąpiła na tyle późno, że nie było już czasu na zakontraktowanie innego artysty, ponieważ takie wydarzenia przygotowuje się z dużym wyprzedzeniem.

- O jakich pieniądzach mówimy przy całych Dniach Wołowa?

- To budżet rzędu kilkuset tysięcy złotych. Warto podkreślić, że znaczną jego część, około 60 procent, stanowią koszty organizacyjne związane z realizacją wydarzenia, takie jak scena, nagłośnienie, oświetlenie, zabezpieczenie czy obsługa techniczna. Wynika to ze specyfiki dużych wydarzeń plenerowych, które wymagają zapewnienia pełnego zaplecza technicznego, najczęściej w formie wynajmu.

Im bardziej rozpoznawalny artysta, tym rosną nie tylko jego honoraria, ale także wymagania techniczne i produkcyjne, które bezpośrednio wpływają na całkowity koszt koncertu.

- Czyli Wołowa po prostu nie stać na największe gwiazdy jak Dawid Posiadło, Sanah czy Hey?

- Program wydarzeń zawsze musi być dostosowany do możliwości budżetowych instytucji. Warto też podkreślić, że to nie jest sytuacja wyjątkowa dla Wołowa, z podobnymi ograniczeniami mierzy się wiele samorządów, zwłaszcza mniejszych ośrodków. Wynikają one nie tylko z kosztów honorariów, ale również z bardzo konkretnych wymagań technicznych i produkcyjnych.

Jednocześnie warto przypomnieć, że w poprzednich latach na naszej scenie pojawiali się rozpoznawalni artyści, chociażby Smolasty czy Doda. Staramy się więc budować program atrakcyjny dla mieszkańców w ramach realnych możliwości.

W przypadku największych gwiazd, jak Dawid Podsiadło czy Sanah, mówimy już o zupełnie innej skali. To artyści, którzy koncertują głównie w dużych miastach i na największych scenach, często stadionowych. Oczywiście są też marzenia i artystyczne ambicje i nie ukrywam, że spotkanie z artystami takimi jak Katarzyna Nosowska byłoby czymś wyjątkowym. Na dziś jednak działamy w granicach realnych możliwości.

Z drugiej strony, jako lokalny ośrodek kultury, koncentrujemy się przede wszystkim na całorocznej działalności, zajęciach, warsztatach i wydarzeniach dla różnych grup mieszkańców. To jest nasz podstawowy priorytet.

- I właśnie na tym chce się pani skupić?

- Bardzo mocno stawiam na lokalność. Uważam, że w Wołowie mamy duży potencjał. jJest tu wielu muzyków, twórców i artystów, których warto pokazywać i wspierać.

Chciałabym dalej rozwijać ten obszar. Dobrym przykładem są wystawy malarstwa, które od wielu lat stanowią jedną z mocnych stron ośrodka kultury.

Ważnym kierunkiem jest także współpraca z innymi instytucjami. Wspólnie z Wołowską Biblioteką Publiczną aktualnie pracujemy nad jesiennym programem, który łączy nasze kompetencje i pozwala lepiej odpowiadać na potrzeby mieszkańców.

- Czyli bardziej kultura „na dotyk"?

- Dokładnie. Bardzo zależy mi także na edukacji kulturalnej. Chcemy otwierać ośrodek kultury dla dzieci i młodzieży, organizować spotkania z artystami i warsztaty. Ważne jest dla mnie pokazywanie młodym ludziom, że sztuka ma różne oblicza i każde z nich może mieć swoją wartość.

- Dużo mówi pani o młodzieży.

- Bo widzę dużą potrzebę stworzenia dla nich przestrzeni. Dziś wielu młodych ludzi obawia się wyróżniania, pokazania swoich pasji czy zainteresowań. A przecież to właśnie różnorodność buduje kulturę. Chciałabym stworzyć miejsce, w którym młodzież będzie mogła realizować własne pomysły w swobodnej, bezpiecznej atmosferze, bez oceniania.

- Pani sama mówi, że kiedyś też była „inna".

- Tak. I wiem, jak ważne jest spotkanie ludzi, którzy dają poczucie zrozumienia i akceptacji. Dziś wielu młodych ludzi doświadcza samotności w swoich zainteresowaniach czy sposobie bycia. To może prowadzić do wycofania i trudności emocjonalnych.

eprasa.pl 37d2fcb312

Dlatego uważam, że ośrodek kultury powinien być miejscem otwartym, nie tylko na wydarzenia, ale przede wszystkim na ludzi.

- Nawet dosłownie, bo mówi pani, że każdy może tu wejść choćby z ulicy.
- Oczywiście. Jesteśmy instytucją publiczną, dlatego zależy mi na tym, żeby mieszkańcy czuli, że to jest ich miejsce. Że mogą tu wejść, usiąść, zobaczyć wystawę, porozmawiać. Że ośrodek kultury nie jest zamkniętym budynkiem, ale przestrzenią dostępną dla wszystkich, a nie tylko dla wybranych.

- Ale jednocześnie mówi pani bardzo otwarcie o problemach finansowych.
- Tak, ale to szerszy problem dotyczący instytucji kultury w skali całego kraju. Od lat mówi się o stosunkowo niskich nakładach na kulturę, co sprawia, że wiele ośrodków opiera swoją działalność również na środkach zewnętrznych. Dlatego jednym z naszych priorytetów jest aktywne pozyskiwanie finansowania. Już rozpoczęliśmy przygotowywanie pierwszych projektów, które mają wspierać rozwój infrastruktury, wyposażenia oraz oferty programowej.

- Czyli bez grantów dziś trudno rozwijać kulturę?
- W wielu przypadkach tak — środki zewnętrzne są ważnym wsparciem rozwoju kultury, szczególnie w mniejszych miastach. Duże ośrodki dysponują innymi budżetami, co bezpośrednio przekłada się na ich możliwości programowe. Dlatego granty i projekty są istotnym uzupełnieniem działalności instytucji takich jak nasza.

- Wspomniała pani też o przesycie wydarzeń.
- Tak, mam wrażenie, że dziś liczba wydarzeń w przestrzeni lokalnej jest bardzo duża. Organizują je różne podmioty, szkoły, przedszkola, organizacje pozarządowe, instytucje kultury czy parafie. W efekcie kalendarz jest bardzo nasycony, co czasem powoduje nakładanie się wydarzeń. I nie jest to nic złego, raczej naturalna konsekwencja dużej aktywności społecznej.
Dodatkowo dochodzi ogromna ilość informacji w internecie i mediach społecznościowych, gdzie wszystko się miesza. Zdarza się więc, że mieszkańcy mówią, iż nie wiedzieli o danym wydarzeniu, mimo że było promowane. To raczej efekt nadmiaru informacji niż ich braku.

- Czy kultura w małych ośrodkach kultury będzie musiała się zmieniać, aby przyciągać mieszkańców?
- Bardzo bym tego chciała. Nie powinniśmy konkurować z dużymi miastami ani z komercyjną rozrywką, mamy inną rolę do spełnienia. Ośrodek kultury powinien przede wszystkim realizować swoją misję, w tym funkcję edukacyjną i animacyjną.
Zależy mi na tym, żeby instytucja kultury zachowywała wysoki poziom merytoryczny i była przestrzenią wartościowych spotkań, które rozwijają i angażują mieszkańców.

- Co w takim razie przed mieszkańcami jeszcze w tym roku?
- Będą półkolonie w dwóch wariantach, także bardziej budżetowym dla rodziców. Jesienią planujemy koncerty jazzowe, spektakl teatralny, kabaret oraz kolejne wystawy. Powoli się rozkręcamy.
W ofercie znajdzie się też Dzień Dziecka, tym razem w wersji dla młodzieży. Zaprosiliśmy młodych muzyków, którzy mają już na swoim koncie sukcesy, w tym udział w tegorocznych półfinałach programu „Must Be The Music". Opowiedzą o swojej drodze artystycznej i spotkają się z naszymi nastolatkami. To dla nas ważne, bo pokazuje młodym ludziom realne ścieżki rozwoju pasji.

- Na koniec, czego życzyć nowej dyrektorce Wołowskiego Ośrodka Kultury?
- Przede wszystkim cierpliwości i konsekwencji w działaniu. Bardzo zależy mi na tym, żeby nie zawieść zaufania mieszkańców. Reakcja po moim powołaniu była dla mnie bardzo budująca. Dostałam wiele wsparcia i życzliwości, zarówno od mieszkańców, jak i osób współpracujących z ośrodkiem. Za to wsparcie chciałabym serdecznie podziękować, zarówno tym, którzy byli ze mną od początku, jak i tym, którzy obecnie towarzyszą mi w tej drodze. To daje ogromną motywację, ale też dużą odpowiedzialność.
Równie ważne jest dla mnie wsparcie ze strony władz samorządowych, które daje realne możliwości działania i rozwoju instytucji. To wszystko przekłada się na bardzo konkretny cel, żeby Wołowski Ośrodek Kultury był miejscem otwartym, dostępnym i bliskim mieszkańcom.

Marta Ringart-Orłowska

Ulica Braci Korczyńskich doczeka się remontu. Umowa podpisana

W Brzegu Dolnym ruszy kolejna inwestycja, tym razem na ul. Braci Korczyńskich. Obecny stan nawierzchni, pełen głębokich ubytków, popękanej trylinki oraz zapadniętych studzienek kanalizacyjnych, od dłuższego czasu utrudniał ruch pojazdów i pieszych. Wyrwy w jezdni oraz uszkodzona kostka betonowa na pobliskich miejscach parkingowych od wielu lat wymagały pilnej interwencji technicznej.







MATERIAŁ PROMOCYJNY GMINY BRZEG DOLNY

Ireneusz Fura, Burmistrz Brzegu Dolnego podpisał umowę na realizację zadania inwestycyjnego, polegającego na przebudowie tego zniszczonego fragmentu drogi. Kontrakt na wykonanie robót budowlanych powierzono firmie FDM Maciej Matusiak z siedzibą w Kędziach koło Żmigrodu. Przy podpisaniu dokumentów obecny był Piotr Tomaszewski, kierownik Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym.

Zgodnie z zapisami kontraktu, modernizacja ma zakończyć się do 15 września 2026 roku. Koordynacją projektu ze strony magistratu zajmie się Piotr Tomaszewski.

Wykonawca jest zobowiązany do opracowania i wdrożenia czasowej organizacji ruchu na okres prowadzenia robót. **inf**

Domowe nawyki, które robią różnicę

Nie trzeba dużych inwestycji ani kosztownych modernizacji, aby skutecznie ograniczyć zużycie energii. Największa zmiana zaczyna się od codziennych decyzji podejmowanych w domu, pracy czy podczas zakupów.



Nawet drobne działania mogą przynieść zauważalne efekty – zarówno dla domowego budżetu, jak i dla środowiska naturalnego. Obniżenie temperatury ogrzewania w domu o zaledwie 1°C może zmniejszyć zużycie energii nawet o kilka procent. Wyłączanie urządzeń z trybu czuwania eliminuje tzw. „ciche zużycie energii", które w skali roku generuje niepotrzebne straty. Korzystanie z krótszych pryszniców, pranie w niższej temperaturze czy gaszenie światła w pustych pomieszczeniach to kolejne proste kroki, które łatwo wprowadzić do codziennego życia.
Choć pojedyncze działania wydają się niewielkie, w skali całej społeczności mają ogromne znaczenie. Zmiany klimatu wpływają na lokalne środowisko coraz szybciej, niż wiele gatunków jest w stanie się przystosować. Dlatego tak ważne jest ograniczanie presji na środowisko już teraz. Efektywność energetyczna zaczyna się od świadomości, odpowiedzialności i codziennych wyborów każdego z nas.

Artykuł finansowany z Krajowego Planu Odbudowy 2021-2026

Nazwa projektu: Poprawa efektywności energetycznej dwóch budynków szkolnych w Brzegu Dolnym (SP nr 5 w ZSP nr 3 oraz SP nr 6 w ZSP nr 1)
B1.1.3 Termomodernizacja instytucji edukacyjnych Krajowy Plan Odbudowy i Zwiększania Odporności

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY | Rzeczpospolita Polska | Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU | Gmina Brzeg Dolny

REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Miliony dla dolnośląskiej wsi. Kto dostał pieniądze w powiecie wołowskim?

Prawie 1,6 mln zł trafi do organizacji z Dolnego Śląska w ramach konkursu „Przedsięwzięcia promujące ideę odnowy wsi". Wśród beneficjentów są także stowarzyszenia, Koła Gospodyń Wiejskich, jednostki OSP i parafia z powiatu wołowskiego. Powstaną wydarzenia integracyjne, warsztaty, działania edukacyjne, a nawet nowa infrastruktura rekreacyjna.





W sali Sejmiku Województwa Dolnośląskiego wręczono promesy dla organizacji z subregionu legnickiego i wrocławskiego. Środki przekazali Natalia Gołąb, członkini Zarządu Województwa Dolnośląskiego oraz Paweł Gancarz, marszałek województwa.

Tegoroczna edycja konkursu „Przedsięwzięcia promujące ideę odnowy wsi" cieszyła się rekordowym zainteresowaniem. Do urzędu wpłynęło aż 235 ofert. Dzięki zwiększeniu budżetu programu o dodatkowy milion złotych wsparcie otrzymało 147 organizacji z całego regionu. Łączna wartość przyznanego dofinansowania wyniosła blisko 1,6 mln zł.

- Jako członkini zarządu odpowiedzialna za obszary wiejskie chcę, aby dolnośląska wieś tętniła życiem – podkreśla Natalia Gołąb. – By była miejscem nie tylko do mieszkania, ale przede wszystkim do pielęgnowania tradycji, budowania sąsiedzkich więzi i integracji.

Wśród dofinansowanych znalazły się również organizacje z powiatu wołowskiego. Przygotowane przez nie projekty mają integrować mieszkańców, promować lokalne tradycje i aktywizować społeczności.

Dofinansowanie otrzymali:

Koło Gospodyń Wiejskich w Turzanach – 12 tys. zł na projekt **„Smaki na kółkach"** – międzypokoleniowy piknik i warsztaty kulinarne, OSP w Krzydlinie Małej – 12 tys. zł na organizację **„Dnia Krzydliny Małej z Odnową Wsi 2026"**, Stowarzyszenie „Lubię Lubiąż" – 11,5 tys. zł na projekt **„Integracja wokół przeszłości naszej miejscowości"**, KGW Tarchalice – 12 tys. zł na wydarzenie **„Na ryby i na pierogi zapraszamy – wspólnie tradycję i integrację wzmacniamy"**, KGW „Zielony Zakątek" w Naborowie – 12 tys. zł na organizację **Nocy Kupały** oraz działania edukacyjne i prozdrowotne, Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Żerków – 12 tys. zł na projekt **„Żerków – wspólna przestrzeń, wspólna tradycja"**, Stowarzyszenie Mieszkańców Wsi Pogalewo Wielkie „Razem" – 7,15 tys. zł na przedsięwzięcie **„Działamy razem"**, Sanktuarium NMP z Góry Karmel w Głębowicach – 12 tys. zł na obchody jubileuszu **350-lecia zespołu poklasztornego**, Stowarzyszenie Aktywne Bukowice – 12 tys. zł na działania promujące ideę odnowy wsi, KGW w Siodłkowicach – 12 tys. zł na budowę altany na terenie rekreacyjnym.

Jak podkreślają organizatorzy programu, tegoroczna pula środków pozwoliła wesprzeć niemal trzykrotnie więcej inicjatyw niż przed rokiem.

Dla wielu miejscowości to nie tylko dodatkowe pieniądze, ale także szansa na wspólne działania mieszkańców, budowanie lokalnej tożsamości i tworzenie przestrzeni do spotkań oraz integracji.

inf





REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312

Rower za ekologiczną pracę! Komisja oceniła konkursowe projekty dzieci i młodzieży z Brzegu Dolnego

W Brzeg Dolny zebrała się komisja konkursowa, która oceniała prace nadesłane w ramach ekologicznego konkursu organizowanego przy projekcie termomodernizacji szkół podstawowych nr 5 i nr 6. Konkurs skierowano do dzieci i młodzieży ze wszystkich placówek oświatowych w gminie. Jego celem było nie tylko rozwijanie kreatywności, ale przede wszystkim pokazanie młodym mieszkańcom, dlaczego oszczędzanie energii i działania proekologiczne mają dziś tak duże znaczenie.


Najważniejsza była pomysłowość, technika wykonania prac.


Jury oceniała prace i wyłoniła zwycięzców.

– To jest projekt termomodernizacji dwóch budynków szkolnych – SP nr 5 i SP nr 6 w Brzegu Dolnym. To działanie techniczne i inwestycyjne, ale inwestor – Gmina Brzeg Dolny dołożyła do niego komponent edukacyjny – mówi Katarzyna Paczkowska z koordynator projektu.

Jak podkreśla, organizatorom zależało na tym, aby dzieci zrozumiały, że termomodernizacja to nie tylko poprawa komfortu w szkołach, ale również konkretne działania związane z ochroną środowiska i ograniczaniem emisji CO_2.

– Chcieliśmy przekazać dzieciom w prosty i przyjazny sposób, że oszczędzanie energii ma wpływ na klimat i ochronę przyrody. Żeby rozumiały, po co takie inwestycje są realizowane i dlaczego warto dbać o środowisko – tłumaczy Katarzyna Paczkowska.

Konkurs nie został ograniczony wyłącznie do dwóch modernizowanych szkół. Organizatorzy zdecydowali się zaprosić do udziału wszystkie placówki oświatowe z terenu gminy.

– Inne zadania będą kierowane stricte do tych szkół, ale tutaj zależało nam na tym, żeby więcej dzieci mogło zaangażować się w działania ekologiczne – dodaje.

Hasłem przewodnim konkursu było: „Bądźmy energooszczędni – oszczędzajmy energię na co dzień".

Młodsi uczestnicy przygotowywali prace plastyczne w dowolnej technice na formacie A3, natomiast starsza młodzież w wieku od 15 do 18 lat miała stworzyć komiks związany z tematyką ekologii i oszczędzania energii.

– Najważniejsza była pomysłowość, technika wykonania i przekazanie idei oszczędzania energii – podkreśla Katarzyna Paczkowska.

Prace oceniane były w trzech kategoriach wiekowych: do 10 lat, 11–14 lat oraz 15–18 lat. W skład komisji konkursowej weszli: Katarzyna Dorosz z Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym, Agnieszka Piasecka z Wydziału Ochrony Środowiska, Urszula Trymbulak z Krainy Łęgów Odrzańskich, Aleksandra Zając – grafik i malarka oraz Magdalena Twaróg, nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej.

– Komisja bardzo dokładnie oglądała wszystkie zgłoszenia. Chcemy docenić każde dziecko, które poświęciło czas i zaangażowało się w konkurs – mówi organizatorka Katarzyna Paczkowska.

Na laureatów czekają atrakcyjne nagrody. Za pierwsze miejsca przewidziano nagrody. Główną o wartości 2000 zł na rower. Drugie miejsca nagrodzone zostaną głośnikami bezprzewodowymi, trzecie – powerbankami, wyróżnienia - słuchawkami. Organizatorzy przygotowali również upominki pocieszenia – kubki i smycze.

Organizatorzy już zapowiadają kolejne działania edukacyjne i ekologiczne związane z projektem termomodernizacji. Jak podkreślają, warto brać udział w takich inicjatywach, bo oprócz nagród liczy się także dobra zabawa, rozwijanie kreatywności i wspólna troska o środowisko.

W drodze oceny komisji wyłoniono:

Kategoria I – do 10 lat
I miejsce – Aurelia Polek
II miejsce – Adam Wlezień
III miejsce – Zofia Waigner
Wyróżnienie – Maksymilian Brojanowski,
Nagrody pocieszenia:
Tymoteusz Lewandowski
Gabriel Lewandowski
Karina Korszla
Nadia Korszla
Roksana Korszla
Oliwia Piecuch
Sara Marcinkowska – Abdelehim

Kategoria II 11 -14 lat
I miejsce – Katarzyna Pietuchowa
II miejsce – Natalia Wańkowicz
III miejsce – Lena Szaszkiewicz
Wyróżnienia:
Lena Surgut
Emilia Stasiak
Borys Komorek
Nagrody pocieszenia:
Artur Polek
Amelia Przybyłowska
Tymon Dudek
Jakub Stec
Leon Stec
Tymoteusz Boczar
Natalia Myślicka

Kategoria III 15-18 lat
I miejsce – Hanna Płomińska
II miejsce – Zuzanna Raszkiewicz

Artykuł został sfinansowany ze środków komponentu edukacyjnego projektu: „Poprawa efektywności energetycznej dwóch budynków szkolnych w Brzegu Dolnym (SP nr 5 w ZSP nr 3 oraz SP nr 6 w ZSP nr 1)".

KRAJOWY PLAN ODBUDOWY
Rzeczpospolita Polska
Sfinansowane przez Unię Europejską NextGenerationEU

Paulina Hołodniuk z MKS Wolavia Wołów wśród najlepszych w Polsce!

W miniony weekend Gdańsk stał się stolicą polskiego tenisa stołowego za sprawą Mistrzostw Polski Młodzieżowców i Młodzieżówek. W tym prestiżowym turnieju nie zabrakło mocnego akcentu z naszego regionu – barwy MKS Wolavia Wołów dumnie reprezentowała Paulina Hołodniuk.

Zawody zgromadziły na starcie krajową czołówkę, co zagwarantowało niezwykle wysoki poziom sportowej rywalizacji. Zawodniczka Wolavii pokazała ogromne zaangażowanie i wszechstronność, mierząc się z najlepszymi rakietami w kraju aż w czterech wymagających kategoriach.

Szczególne powody do zadowolenia przyniósł występ w turnieju drużynowym, w którym nasza reprezentantka wywalczyła miejsce w pierwszej dziesiątce w Polsce!

Wyniki Pauliny Hołodniuk na Mistrzostwach Polski: **Turniej drużynowy:** wysokie 9. miejsce! **Gra podwójna (debel):** 17. miejsce. **Gra pojedyncza (indywidualnie):** 33. miejsce. **Gra mieszana (mikst):** 33. miejsce

Awans i start w imprezie o randze Mistrzostw Polski to ogromne wyróżnienie, cenne doświadczenie i potwierdzenie przynależności do krajowej elity w swojej kategorii wiekowej. Rywalizacja na tak wysokim szczeblu z pewnością zaprocentuje w kolejnych startach.

kk



Paulina Hołodniuk z MKS Wolavia Wołów

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

80 lat historii. Jubileusz sekcji piłkarskiej KS Rokita połączony z Dniem Dziecka

Na Stadionie Miejskim w Brzegu Dolnym świętowano 80-lecie działalności Klubu Sportowego Rokita. Wydarzenie, połączone z gminnymi obchodami Dnia Dziecka, zgromadziło kibiców, byłych i obecnych zawodników oraz mieszkańców.


Fot. Jolanta Niezgodzka

Nagrodzeni sportowcy i działacze z posłanką Jolantą Niezgodzką.

Obchody na obiekcie przy ulicy Kolejowej rozpoczęły się punktualnie o godzinie 14:00. Głównym celem spotkania było podsumowanie osiemdziesięciu lat historii sekcji piłkarskiej dolnobrzeskiego klubu. Podczas oficjalnej części wydarzenia wyróżniono byłych zawodników i działaczy, którzy przez dekady angażowali się w rozwój lokalnego sportu. Klub przygotował odznaki dla Stanisława Dyganta, Stanisława Jachyry, Bogdana Abramowicza, Edwarda Franczuka, Aleksandra Serwatki, Jerzego Golesa, Zbigniewa Barana. Obecna na wydarzeniu Jolanta Niezgodzka, posłanka, odczytała w imieniu Ministerstwa Sportu i Turystyki list gratulacyjny z życzeniami dalszych sukcesów i rozwoju.

Imprezę poprowadził Andrzej Gliniak, konferansjer i spiker znany ze spotkań Śląska Wrocław oraz gal federacji FEN. Na stadionie pojawili się również zaproszeni goście specjalni – polscy zawodnicy sportów walki, rozpoznawalni z występów na arenach federacji KSW.

Sportowym akcentem sobotnich obchodów był mecz ligowy, który wystartował o godzinie 16:00. Pierwsza drużyna KS Rokita 1946 Brzeg Dolny podjęła na własnej murawie zespół Piasta Żerniki. Mecz zakończył się wynikiem 4:3 dla gości.

Z uwagi na zbliżający się Dzień Dziecka, we współpracy z Dolnobrzeskim Ośrodkiem Kultury zorganizowano dodatkową strefę rozrywkową. Na płycie stadionu rozstawiono dmuchańce, a w harmonogramie znalazły się animacje prowadzone przez Klauna Żaka, konkursy oraz koncert dedykowany najmłodszym. Działało także stanowisko „Fryzury kibica", gdzie chętni mogli zapleść kolorowe warkoczyki. Za oprawę muzyczną całego popołudnia odpowiadał DJ Zarzyk.

Uczestnicy mieli do dyspozycji strefę gastronomiczną obsługiwaną przez lokalne punkty. Ofertę kulinarną tworzyło klasyczne bistro, stoisko rzemieślnicze „Twoje Lody" oraz punkt Kazoku Sushi. Sobotnie wydarzenie stanowiło okazję do spotkania kilku pokoleń sympatyków i osób zaangażowanych w funkcjonowanie klubu.

a.k.


Fot. Redakcja

Kolorowanki z Albą.


Fot. Kurier Gmin

Gry sportowe dla najmłodszych.

AUTO NAPRAWA Kuriata
DIAGNOSTYKA KOMPUTEROWA
OBSŁUGA KLIMATYZACJI
Brzeg Dolny
ul. Czartoryskiego 1
(na przeciwko Ośrodka Zdrowia)
tel. 319 98 44 lub 603 428 002
REKLAMA

OKRĘGOWA STACJA KONTROLI POJAZDÓW W BRZEGU DOLNYM
ZAPRASZA NA
PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE WSZYSTKICH POJAZDÓW
Brzeg Dolny, ul. Sienkiewicza 27,
tel. 71 319 55 15
www.okregowastacjakontroli.pl
razem od 27 lat
GODZINY OTWARCIA:
pon.–pt.: 8.00 – 17.00
sob.: 8.00 – 14.00
REKLAMA

WYPOŻYCZALNIA PĘGÓW
Samochody osobowe
• dostawcze • lawety
ul. Główna 79, Pęgów
Zadzwoń:
600 562 036
605 286 025
575 366 222
czynne 7 dni w tygodniu!
REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312



Od piwnic po strych. W klasztorze w Lubiążu dotykamy świata, który zbudowali cystersi

Schodzimy do piwnic. Powietrze od razu robi się cięższe, chłodne, wilgotne. Jest zapach starej cegły, ziemi, stęchlizny i czasu, który nie odpłynął, tylko osiadł na ścianach. Pod nogami oryginalna posadzka. Ponad 500 lat historii. Przewodnik, który oprowadza grupę turystów po obiekcie w ramach zwiedzania „Poznaj Lubiąża tajemnice od strychu po piwnice!", pokazuje mur: główka, wozówka, główka, wozówka. Układ cegieł zdradza późny gotyk. Niby tylko cegła. A jednak w klasztorze pocysterskim w Lubiążu każdy szczegół coś mówi.

To jest właśnie siła tego miejsca. Wielkie pocysterskie opactwo nie opowiada wyłącznie przez monumentalne sale, barokowe freski i fasady. Ono mówi przez drobiazgi: układ cegły, ślad po palenisku, drewniany kołek w belce, znak ciesielski wyryty wysoko na strychu, cysternę na wodę ukrytą nad biblioteką, dźwig towarowy, który działał jak wielkie drewniane koło.

Wchodzimy w świat cystersów, ludzi, bez których klasztor w Lubiążu nigdy nie stałby się tym, czym jest.

To oni przyszli tu w XII wieku i stworzyli miejsce, które przez stulecia było czymś więcej niż klasztorem. Było gospodarstwem, centrum wiedzy, modlitwy, organizacji, pracy i inżynierii. Cystersi budowali tak, jakby myśleli nie o jednym pokoleniu, ale o setkach lat.

Najmocniej widać to na strychu. Wchodzimy z grupą turystów coraz wyżej. Po oryginalnych modrzewiowych schodach. Drewno skrzypi, ale trwa. Nad nami konstrukcja dachowa z 1710 roku. Ogromne belki, potężne wiązania, zaciosy, drewniane kołki. Bez metalowych gwoździ. Wszystko dopasowane tak precyzyjnie, że po ponad trzech wiekach nadal stoi.

To nie jest zwykły strych. To lekcja dawnej inżynierii.

Belka wchodzi w belkę. Kołek trzyma drewno. Znaki ciesielskie podpowiadały dawnym majstrom, jak układać konstrukcję. Niektóre były zapewne instrukcją, inne może podpisem ludzi, którzy tu pracowali. Po tylu latach wciąż można je zobaczyć. Małe kreski, symbole, ślady ręki człowieka.

I wtedy dociera do nas, że historia Lubiąża nie jest abstrakcją. Ona jest fizyczna. Można jej dotknąć wzrokiem. Czasem niemal dłonią.


Fot. Maciej Krysztofek

Na strychu zachował się oryginalny ślad codzienności cystersów - koło, którym zakonnicy wciągali na strych materiały.


Fot. Maciej Krysztofek

Biblioteka w klasztorze w latach potęgi była sercem wiedzy mnichów.


Fot. Maciej Krysztofek

Puste korytarze odkrywają cegły, a te skrywają najstarsze historie cystersów.

Idziemy od piwnic po strych, trasą otwieraną tylko okazjonalnie. Raz do roku można zobaczyć więcej niż zwykle: chłodne podziemia, dawne cele zakonników, konstrukcję nad kościołem, przestrzenie nad biblioteką. To zwiedzanie nie jest spacerem po pięknych wnętrzach. To wejście pod skórę klasztoru.

W dawnych celach widać, jak żyli zakonnicy. Nie było ich tu nigdy więcej niż około pięćdziesięciu. Mieszkali w celach ogrzewanych kominkami. Jeden kominek mógł ogrzewać kilka pomieszczeń. Starsi i chorzy zakonnicy mieli nawet możliwość słuchania mszy przez specjalne okienka wychodzące w stronę kościoła.

To drobiazgi, ale właśnie one pokazują codzienność cystersów. Nie legendę, nie mit, lecz życie: modlitwę, pracę, chorobę, zimno, ogrzewanie, wodę, jedzenie, organizację dnia.

A potem przychodzi biblioteka.

Dziś to ona jest najważniejsza. Po około 30 latach remontu została ponownie pokazana w pełnej krasie zwiedzającym. Jeszcze nie jest skończona. Ale już teraz robi wrażenie. Wysoka na niemal 12 metrów, długa na prawie 20, z odnowionym freskiem Christiana Filippa Bentuma na suficie.

Stajemy w środku i patrzymy w górę.

Na sklepieniu wiedza spotyka się z wiarą. Są Doktorzy Kościoła, symbole nauki, filozofii, literatury, ekonomii, astronomii, medycyny - tłumaczy przewodnik, a turyści otwierają z zachwytu szeroko oczy. To nie była tylko sala z książkami. To było serce intelektualne opactwa. Miejsce, które mówiło: wiedza jest częścią duchowości.

I znowu wracają cystersi. Bo to oni wiedzieli, że bibliotekę trzeba zabezpieczyć. Nad nią zrobili wzmocnioną konstrukcję. Było ogrzewanie. Była wentylacja. Była cysterna z wodą, najpewniej jako zabezpieczenie przeciwpożarowe. Nawet tam, gdzie zwykły turysta nie patrzy, wszystko było przemyślane. Od cegły w piwnicy po belkę na strychu.

Lubiąż zachwyca rozmachem, ale najbardziej porusza precyzją. Tym, że ktoś kilkaset lat temu pomyślał o cieple w sali, o wodzie nad biblioteką, o wentylacji, o trwałości drewna, o tym, jak wciągnąć ciężkie towary na górę. W klasztorze działał dawny dźwig towarowy. Wciąż można zobaczyć jego konstrukcję. Drewniane koło, ramię, okno, przez które wciągano ładunki po zewnętrznej ścianie.

To nie jest romantyczna ruina. To wielka maszyna cywilizacyjna.

Potem przyszła kasata zakonu w 1810 roku. Zakonnicy musieli odejść. Bez wyposażenia. Zakazano im noszenia habitów, zwolniono z przysięgi zakonnej. Zostawili ogromny majątek: wsie, przysiółki, zbiory, narzędzia liturgiczne, książki, instrumenty, numizmaty. Klasztor stracił swoich gospodarzy. A bez gospodarza nawet największe dzieło zaczyna niszczeć.

Był tu szpital psychiatryczny, stadnina, magazyny książek, laboratoria Telefunkena, po wojnie Armia Czerwona. Były kradzieże, zniszczenia, lata bez opieki. Dopiero Fundacja Lubiąż zaczęła zabezpieczać to, co zostało: dachy, konstrukcje, sale, kolejne przestrzenie.

Dziś, kiedy biblioteka po latach znów otwiera drzwi, czuć coś więcej niż radość z udostępnienia kolejnego pomieszczenia. To jest jak odzyskiwanie pamięci. Bo Lubiąż nie powstał sam. Nie jest tylko piękną fasadą nad Odrą. Jest dziełem cystersów, ich wiary, wiedzy, pracy i niezwykłej umiejętności budowania świata, który miał przetrwać.

I kiedy wychodzimy ze strychu, po tych samych modrzewiowych schodach, które trzymają się od setek lat, trudno nie pomyśleć, że w Lubiążu największą tajemnicą nie są wcale sensacyjne opowieści o ukrytych fabrykach i skarbach.

Największą tajemnicą jest to, że to wszystko nadal stoi.

C.D.N już 30.06.2026r.

Marta Ringart-Orłowska

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl



Lubiąż to śląski Wawel. Rozm jabłkach, Odrze i klasztorze, k

Z Markiem Perzyńskim, pisarzem, regionalistą, dziennikarzem i pracownikiem Ośrodka Kultury i Sztuki we Wrocławiu, rozmawia Marta Ringart - Orłowska.

- Zacznijmy może nie od samego początku, ale od pytania najważniejszego. Co cystersi, sprowadzeni do Lubiąża w XII wieku przez Bolesława I Wysokiego, zostawili na naszym terenie?

- Cystersi zostawili nam znacznie więcej, niż się powszechnie uważa. To nie jest tylko klasztor, mury, zabytki i historia zakonników. Cystersi byli prekursorami cywilizacji europejskiej. Można powiedzieć, że byli prekursorami zjednoczonej Europy. Tam, gdzie były klasztory cysterskie, tam była Europa. Tam, gdzie kończyły się klasztory cysterskie, kończył się pewien model cywilizacji. Ludzie często nie mają pojęcia, jak ogromny wpływ mieli cystersi na życie codzienne, gospodarkę, rolnictwo, architekturę, edukację i kulturę.

Przynieśli takie zdobycze jak trójpolówka, upowszechnienie cegły, zakładali młyny, stawy, winnice, sady. Wnosili kulturę duchową i materialną. Wszystko było podporządkowane zasadzie „ora et labora", czyli módl się i pracuj. Dzień był ustawiony tak, aby była równowaga między modlitwą a pracą.

- Kiedy patrzymy dziś na pola, wsie, krajobraz wokół Lubiąża, to nadal widzimy cystersów?

- Tak, tylko często nie zdajemy sobie z tego sprawy. Gdy patrzymy na pola, na melioracje, na układ gospodarki rolnej, to jest dziedzictwo cystersów. Gdy murujemy domy z cegły, też dotykamy ich dziedzictwa. Gdy patrzymy na dawne stawy, sady, młyny, winnice, to też jest ich spuścizna. Cystersi są obecni w przestrzeni społecznej i kulturowej Dolnego Śląska praktycznie wszędzie. Lubiąż, Henryków, Krzeszów, Trzebnica. To są wielkie punkty na mapie europejskiej kultury.

- I nie byli tylko zakonnikami zamkniętymi za murami?

- Absolutnie nie. Oni utrzymywali się początkowo z pracy własnych rąk. Wcielili ideę świętości pracy. Byli sprowadzani na ziemie polskie właśnie dlatego, że przynosili cywilizację. Opłacało się ich sprowadzać. Przy klasztorach powstawały apteki, szkoły, biblioteki, skryptoria. Zakładali winnice, stawy rybne, sady. Byli świetnymi gospodarzami. Ziemie trudne, bagienne, nieużytki potrafili przekształcić w złoto.

- Wspomniał pan o sadach. Mówił pan, że cystersi z Lubiąża przynieśli uprawę jabłek na ziemie polskie.

- Tak. Cystersi z Lubiąża przynieśli słynne jabłka da Porta, od miejscowości Pforta, z której przybyli. To bardzo ciekawy i wciąż słabo wykorzystywany wątek. Oni zakładali sady, przynieśli jabłko już wyhodowane, dobre do spożycia, a nie tylko dzikie jabłonie.

Bardzo chciałbym, żeby w Lubiążu powstało centrum jabłka. Mało kto o tym wie, a przecież to jest gotowy temat kulturowy, edukacyjny i turystyczny. Można wokół tego budować lokalną markę. Jabłka, wypieki, przetwory, opowieść o cystersach. Tak robią inne kraje. Z kultury i historii tworzą produkt turystyczny.

- A stawy rybne?

- To także cystersi. Zakładali stawy, bo mieli bardzo dużo dni postnych i potrzebowali ryb. Stawy w Miliczu są tego najlepszym przykładem. To dziś wielki rezerwuar przyrody, miejsce, do którego przyjeżdżają ludzie z całego świata oglądać ptactwo. Ale początek był bardzo praktyczny. Post, ryby, gospodarka.

Podobnie było z winem. Wino było potrzebne do Eucharystii, więc zakładali winnice. Stąd mamy Wińsko. To są ślady tej obecności. Nazwy miejscowe też opowiadają historię cystersów.

- A przybyli do Lubiąża z Turyngii w 1163 roku.

- Tak, bo zostali sprowadzeni przez Piastów śląskich. Piastowie prowadzili kolonizację, sprowadzali zakony i osadników. Wtedy najlepszym, najbardziej nowoczesnym prawem było prawo magdeburskie, inaczej niemieckie. Trzeba jednak uważać, żeby nie mieszać pojęć. Dzisiaj patrzymy kategoriami narodowymi, które ukształtowały się dopiero w XIX wieku. W średniowieczu myślano kategoriami dynastycznymi. Lubiąż jest pomnikiem kultury polskiej, bo powstał w czasach pierwszych Piastów.

- Pan często mówi: Lubiąż to śląski Wawel. Dlaczego?

- Bo tam pochowanych jest kilkunastu Piastów. To jest miejsce piastowskiej pamięci. Lubiąż jest naszym śląskim Wawelem. Jeżeli ktoś chce zrozumieć Śląsk, jego bogactwo, skomplikowaną historię, znaczenie polityczne i kulturowe, powinien wejść do klasztoru w Lubiążu. Tam zbiegają się wszystkie najważniejsze wątki. Piastowie, cystersi, barok, wojny śląskie, Prusy, kasata klasztorów, II wojna światowa, powojenne zniszczenia. Lubiąż pozwala zrozumieć, czym był Śląsk.

- Dlaczego klasztor powstał właśnie w tym miejscu?

- To było bardzo dogodne miejsce. Szlak komunikacyjny, przeprawa przez Odrę, dostęp do wody. Odra była kręgosłupem Śląska. Główne ośrodki powstawały wzdłuż Odry, bo drogi były fatalne, a rzeka była naturalnym szlakiem komunikacyjnym. Cystersi zakładali klasztory tam, gdzie było trudno. Na terenach bagiennych, na nieużytkach. Karczowali puszcze, zakładali osady, pola, młyny, stawy. W przypadku Lubiąża była Odra, była komunikacja, była przestrzeń do zagospodarowania.


Marek Perzyński, dziennikarz, autor książek o Dolnym Śląsku i klasztorze w Lubiążu.

- Co turysta powinien zobaczyć w samym klasztorze, żeby poczuć wielkość tego miejsca?

- Cały klasztor jest pomnikiem wiary katolickiej po wojnie trzydziestoletniej. Miał olśniewać. Miał być znakiem z daleka widocznym. To największe założenie klasztorno-rezydencjonalne tego typu na świecie. Tylko Escorial w Hiszpanii ma dłuższą fasadę. W Lubiążu pracowali najwybitniejsi artyści baroku. Mamy tam Michaela Willmanna, zwanego śląskim Rembrandtem. Tam miał swoją pracownię i tam jest pochowany. Są freski, sklepienia, Sala Książęca, biblioteka. Nawet jeżeli wiele rzeczy zostało wywiezionych, zniszczonych albo rozproszonych, ogrom tego miejsca nadal działa na wyobraźnię.

- W klasztorze w Lubiążu była ogromna biblioteka. Dziś możemy ją podziwiać po 30-letnim remoncie, ale jest pusta.

- W klasztorze w Lubiążu powstały pomniki piśmiennictwa. Były skryptoria, była ogromna biblioteka. Niestety w czasie wojny trzydziestoletniej Szwedzi wywieźli ją do Szczecina, a później spłonęła. To była wielka strata. Cystersi przywiązywali ogromną wagę do nauki. Byli wykształceni. Nieśli kaganek oświaty.

- Sala Książęca robi chyba największe wrażenie.

- To najpiękniejsza sala barokowa w Polsce. I ciekawostka: wchodzimy do klasztoru pocysterskiego, a w Sali Książęcej wątków religijnych jest bardzo mało. To wielka apoteoza Habsburgów. Kiedy Fryderyk II wkroczył na Śląsk i wszedł do Sali Książęcej, popatrzył na to bogactwo i zapytał z przekąsem, czy apostołowie też mieli takie piękne sale? Opat, który odpowiadał za ten program ideowy, na wszelki wypadek

eprasa.pl 37d2fcb312



owa o cystersach, który powinien żyć

uciekł do Austrii. Później wrócił, ale Fryderyk II nakazał mnichom pozbawić go funkcji.

- Czyli Opactwo w Lubiążu było nie tylko klasztorem, ale też rezydencją władzy?

- Tak. To był klasztor-rezydencja. Z jednej strony klauzura dla mnichów, z drugiej pałac opata i funkcje reprezentacyjne. Opat zarządzał ogromnym majątkiem. Był przedstawicielem wielkiego gospodarstwa, właściwie przedsiębiorstwa. Cystersi mieli folwarki, młyny, stawy, wsie, huty, kopalnie. Potrzebowali administracji, kancelarii, urzędników, miejsc do prowadzenia interesów. Dawna prepozytura cystersów z Lubiąża w Legnicy to dzisiejsze Muzeum Miedzi. To był taki miejski pałac cystersów, potrzebny do kontaktów i umów handlowych.

- Jak wyglądała organizacja takiego klasztoru?

- To była świetnie działająca struktura. Na czele stał opat, ale był też przeor, podprzeor, mnisi odpowiedzialni za bibliotekę, skryptorium, infirmerię (miejsce opieki nad chorymi mnichami), kuchnię, gospodarkę, rachunki. Byli też konwersi, czyli zakonnicy bez wyższych święceń, przeznaczeni bardziej do pracy fizycznej i zarządzania folwarkami. Te folwarki nazywano grangiami. Tam produkowano żywność, sukno, wino, prowadzono gospodarkę. Początkowo cystersi sprzedawali nadwyżki. Potem zyski inwestowali. Kupowali kolejne wsie i majątki. Produkowali więcej, więc znów inwestowali. Tak rosła potęga.

- Ale mnich był biedny?

- Klasztor był bogaty, ale mnich był biedny. To nie było bogactwo prywatne. To było bogactwo instytucji, przekuwane, przynajmniej w założeniu, ku większej chwale Bożej.

- Kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, zwany bazyliką klasztorną, też miał niezwykłe znaczenie.

- Kościół był przeznaczony wyłącznie dla mnichów. Służył modlitwom chórowym. Były tam słynne stalle anielskie, jeden z cudów baroku. Około 70 procent tych stalli się zachowało w muzeum, więc można myśleć o rekonstrukcji. Kościół jest niezwykły także dlatego, że w swojej strukturze jest gotycki, ale został obudowany barokową formą. To pokazuje ciągłość historii. Średniowiecze i barok w jednym miejscu.

- A drugi kościół?

- Na dziedzińcu stoi jeszcze kościół św. Jakuba. Kościół opacki był dla cystersów, a kościół św. Jakuba służył ludziom związanym z klasztorem, służbie, urzędnikom, mieszkańcom. Trzeba pamiętać, że wokół opactwa funkcjonował cały organizm społeczny i gospodarczy.

- Z Lubiążem wiąże się też historia św. Jadwigi, żyjącej na przełomie XII i XIII wieku, żony księcia Henryka Brodatego. To kolejny wątek, o którym mało się mówi.

- Tak. Św. Jadwiga bywała w Lubiążu. Jej spowiednikiem był opat Walter. To on miał jej powiedzieć, że nie może chodzić boso, że nie powinna się aż tak umartwiać nad biednymi. No i św. Jadwiga spełniła nakaz po swojemu. Buty nosiła, ale przewieszone przez ramię. Formalnie więc nakaz wykonała. To pokazuje, jak Lubiąż był wpisany w najważniejsze duchowe i dynastyczne historie Śląska. Jadwiga, Piastowie, cystersi, to wszystko się tutaj łączy.

- Była tam też słynna pieta powstała w latach 1360-1370, do której pielgrzymowano.

- Tak. W Lubiążu znajdowała się gotycka pieta, która cieszyła się ogromnym kultem. Przybywały do niej pielgrzymki. Ludzie modlili się przed Matką Boską Bolesną. To była jedna z ważnych pamiątek duchowości tego miejsca. Dziś ta pieta znajduje się w Muzeum Narodowym w Warszawie. I to też pokazuje los klasztoru. Jego dziedzictwo zostało rozproszone. Część jest w muzeach, część w kościołach, część przepadła, część została zniszczona. Ale sama pamięć o tym, że Lubiąż był miejscem kultu i pielgrzymek, jest bardzo ważna.

- Wspomniał pan o słynnym malarzu Willmannie. Dlaczego jest tak ważny?

- Michael Leopold Willmann (1630-1706) to najwybitniejszy malarz śląskiego baroku, nazywany śląskim Rembrandtem. W Lubiążu miał pracownię i tam został pochowany. Jego dzieła były w kościele, w klasztorze, w całym regionie. Ogromne obrazy Willmanna, rzeźby, ołtarze, stalle, to wszystko tworzyło olśniewającą przestrzeń. Gdybyśmy dziś mieli w klasztorze w Lubiążu całe oryginalne wyposażenie, ludzie wchodziliby tam z zachwytem. Niestety wiele dzieł wywieziono, rozproszono, zniszczono.

- Co jeszcze jest taką ciekawostką, której turyści zwykle nie znają?

- W kościele opackim zachował się fragment romańskiej pisciny, czyli miejsca służącego do obmyć liturgicznych. To mały element, ale bardzo cenny. Był przedmiotem zainteresowania historyków sztuki. Turyści zwykle tego nie oglądają, ale to jeden z tych detali, które pokazują głębokość historii klasztoru w Lubiążu. Inna ciekawostka dotyczy życia codziennego cystersów. Mieli dużo dni postnych, więc ryby były ważne. A dawniej czasem za rybę uznawano także to, co żyło w wodzie. Nawet bobra. To pokazuje, jak praktycznie podchodzono do reguł postnych.

- Kiedy skończył się Lubiąż cystersów?

- W 1810 roku. Król pruski Fryderyk Wilhem III skasował klasztory kontemplacyjne na Śląsku. Potrzebował pieniędzy, m.in. na kontrybucje. Jednym podpisem zakończono wielowiekową historię. Cystersi otrzymali niewielkie pensje i musieli opuścić klasztor. Wkroczyły komisje królewskie i zaczęło się wywożenie wszystkiego, co miało wartość. Dobra sprzedawano. Wywożono książki, instrumenty muzyczne, numizmaty, dzieła sztuki, kolekcje broni. To był ogromny majątek.

- Czyli bogactwo ich zgubiło?

- Tak. Byli tak bogaci, że opłacało się ich skasować. Państwo pruskie mogło się na tym obłowić. Ale paradoksalnie dzięki kasacie powstała także Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, bo zaczęto ją tworzyć m.in. z ksiąg zwiezionych z klasztorów. Ile przy okazji zginęło, zostało rozgrabione albo zniszczone? Tego nie wiemy.

- Co działo się z klasztorem po kasacie w 1810 roku?

- Obiekt pełnił różne funkcje. Była tam m.in. stadnina koni. Później została przeniesiona do zamku Książ i tam ta tradycja przetrwała. Był też zakład psychiatryczny. To był bardzo nowoczesny jak na swoje czasy zakład, ale też miejsce eksperymentów psychiatrycznych. Były oddzielne warunki dla arystokratów i dla osób niżej urodzonych. Arystokraci leżeli na łóżkach, biedniejsi na siennikach. Podczas II wojny światowej Niemcy zamienili część obiektu w fabrykę. Niemiecki konserwator sztuki Günther Grundmann ratował z kościoła, co się dało, bo miał świadomość wartości tych dzieł.

- A po II wojnie światowej?

- Po wojnie Lubiąż był szabrowany. Część rzeźb leżała w krypcie, część zmurszała, część rozkradziono. Do dziś elementy z Lubiąża są rozproszone w muzeach, kościołach, a czasem prywatnych rękach. Można powiedzieć brutalnie: rozkradziono, rozgrabiono, zniszczono. Jakby ktoś chciał zatrzeć ślady po tym miejscu. Ale tego nie da się zatrzeć. To jest za wielkie.

- Pan mówi o klasztorze w Lubiążu z bólem, ale też z nadzieją.

- Bo ten klasztor nie powinien być traktowany jak problem, kula u nogi czy niezabliźniona rana. To jest szansa. To miejsce może dawać pracę ludziom. Może być centrum turystyki kulturowej, edukacji regionalnej, sztuki, historii, produktu lokalnego. Proszę spojrzeć na Czechy. To kraj mocno zlaicyzowany, a jednak potrafi znakomicie wykorzystywać klasztory i zabytki. W Broumovie dawny klasztor benedyktyński „żyje". Są świeckie instytucje, jest turystyka, kultura, edukacja. We wnętrzu może być raz w tygodniu msza, ale cały kompleks pracuje dla regionu. Tak samo w innych krajach. Francuzi, Czesi, Niemcy robią z kultury produkt turystyczny. My też możemy.

- Co mogłoby tu powstać?

- Centrum edukacji regionalnej. Oddział muzeum. Pracownie artystyczne. Szkoła regionalizmu. Miejsce warsztatów, konferencji, wystaw. Można pokazać jedną celę mnicha, odtworzyć życie cystersów, zrobić ekspozycję o jabłkach, winie, stawach, Odrze, Piastach, Willmannie. Obiekt, żeby przeżyć, musi mieć funkcję. Turystyczną już ma, ale to za mało. Tam obok jest browar, są przestrzenie, które mogłyby stać się hostelem, hotelem, centrum edukacyjnym. To są miejsca pracy. Tylko ktoś musi pomóc Fundacji Lubiąż swoim autorytetem i realnym wsparciem finansowym.

- Czy mieszkańcy powiatu wołowskiego wiedzą, obok czego żyją?

- Nie zawsze. I to jest nasz problem. Lubiąż powinien być motorem napędowym całego regionu. Wołów i okolice mogą z niego żyć. Ale trzeba to rozumieć, opowiadać i pokazywać. Ja mówię czasem, że Wołów, Lubiąż i Głębowice to złoty trójkąt śląskich malarzy. To jest ogromny potencjał kulturowy. Tylko trzeba go wydobyć.

- Na koniec zapytam o puentę. Czym dla pana jest klasztor w Lubiążu?

- Jest miejscem, w którym można zrozumieć Śląsk. Jego bogactwo, wielokulturowość, piastowskość, europejskość, dramaty, zniszczenia i szanse. To śląski Wawel. Pomnik kultury polskiej i europejskiej. Cystersi zostawili nam spuściznę, której wciąż do końca nie rozumiemy. A powinniśmy. Bo to nie jest martwa historia. To może być przyszłość regionu.

Marta Ringart-Orłowska

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl



Czy w murach klasztoru wciąż czuć ducha dawnych mnichów?

Podczas ostatniego weekendu zapytaliśmy turystów odwiedzających dawne Opactwo Cystersów w Lubiążu o ich wrażenia. Co wiedzą o dawnych gospodarzach tego miejsca, czego nowego się dowiedzieli i czy w murach wciąż da się wyczuć ducha historii?

Michał z Pustkowa Żurawskiego: Przyjechałem specjalnie, by zobaczyć te niesamowite, ogromne mury. Klasztor robi kolosalne wrażenie. Podczas zwiedzania usłyszałem mnóstwo ciekawostek o zakonie cystersów, jednak tak bardzo skupiłem się na podziwianiu sztuki wewnątrz, że z wrażenia niemal wszystko zapomniałem! Tutejsze obrazy są po prostu prześliczne i to one skradły moją uwagę.



Dominika ze Środy Śląskiej: W Lubiążu jestem drugi raz, ale dopiero teraz udało mi się zobaczyć wnętrza w całości. Jestem zachwycona. W tych surowych, potężnych murach zdecydowanie czuć ducha dawnych cystersów, co wywołuje niesamowite emocje. Trudno też przejść obojętnie obok tutejszych fresków i sztukaterii. Widać w nich ogrom pracy oraz potężne pieniądze.



Iwona ze Złotoryi: Jestem tu po raz pierwszy i żałuję, że rozszerzona trasa zwiedzania nie jest dostępna na co dzień. Jako nauczycielka sporo wiem o cystersach, ale najważniejsza była dla mnie możliwość zobaczenia ich dzieła na własne oczy i dotknięcia tej historii. Tutaj naprawdę da się poczuć potęgę dawnego zakonu oraz magię średniowiecza, które uwielbiam.



Arek z Wrocławia: Wróciłem do Lubiąża po dwudziestu latach. Cała historia zakonu cystersów, którą przybliżył nam przewodnik, jest niezwykle ciekawa i trudno wybrać z niej jeden, najlepszy moment. Jeśli chodzi o atmosferę, to według mnie dawnego ducha mnichów już tak mocno w powietrzu nie czuć, ale ich obecność wciąż bez problemu dostrzeżemy w zachowanej sztuce.



Sylwia z Wrocławia: Jestem pod wrażeniem przepychu, wielkości i tego, jak pięknie odrestaurowano te wnętrza. Opowieść o cystersach była dla mnie niesamowitą przygodą, a tutejsze obrazy i repliki świetnie oddają codzienne życie dawnych mieszkańców. Ten zabytek zdecydowanie zasługuje na listę UNESCO.

Dagmara Zielińska

Lubiąż. Przewodnik po opactwie cystersów – część 2

Myśląc o Lubiążu, widzimy okazałą fasadę byłego opactwa. Jednak prawdziwa rewolucja, którą przynieśli ze sobą zakonnicy, dokonała się poza murami. Cystersi byli nie tylko mnichami, ale przede wszystkim genialnymi inżynierami i menedżerami, którzy ukształtowali nasz region na stulecia.

Gdy w XII wieku śląscy Piastowie sprowadzili tu pierwszych zakonników, nikt nie spodziewał się, że na tutejszych nieużytkach wyrośnie potężne, samowystarczalne przedsiębiorstwo. Zgodnie z regułą „ora et labora” (módl się i pracuj), mnisi potrafili dzięki zaawansowanej inżynierii przekształcić rozlewiska Odry w złoto.



fot. Dagmara Zielińska

Ukryty wśród zieleni budynek starej wozowni przypomina o dawnej potędze transportowej i handlowej lubiąskich mnichów.



fot. Dagmara Zielińska

Dawna kancelaria z charakterystycznym zegarem słonecznym, to tutaj biło biurokratyczne i finansowe serce cysterskiego przedsiębiorstwa.



Fot. Dagmara Zielińska

Kościół pomocniczy pw. św. Jakuba powstał specjalnie dla setek świeckich rzemieślników i urzędników pracujących dla zakonu.

Serce tego przemysłu biło na placu klasztornym, na który do dziś wjeżdża się przez charakterystyczną, obronną bramę wjazdową z początku XVII wieku. To za nią tętniło życie dawnego przedsiębiorstwa. Obok potężnego browaru, piekarni czy magazynów, ważnym elementem zaplecza była stara wozownia, w której trzymano transporty z klasztornymi dobrami. O tym, że opactwo było też prężnym urzędem, przypomina z kolei budynek dawnej kancelarii z namalowanym na ścianie zegarem słonecznym, gdzie zarządzano setkami umów handlowych.

Tuż obok stoi kościół św. Jakuba, który pełnił funkcję świątyni parafialnej dla rzesz świeckich pracowników, urzędników i rzemieślników obsługujących opactwo. C.D.N **Dagmara Zielińska**



Fot. Dagmara Zielińska

XVII-wieczna brama obronna w zimowej szacie. Przez stulecia, bez względu na pogodę, witała przybywających do Lubiąża.

eprasa.pl 37d2fcb312

Koniec ponad trzydziestoletniego oczekiwania. Ulice Młyńska i Krótka oficjalnie odebrane

21 maja odbył się oficjalny odbiór końcowy po zakończeniu prac budowlanych na ulicach Młyńskiej i Krótkiej w Brzegu Dolnym. Choć każde tego typu wydarzenie kojarzy się głównie z parametrami technicznymi, w tym przypadku aspekt inżynieryjny ustępuje miejsca płaszczyźnie ludzkiej. Dla osób mieszkających przy tych ulicach zakończenie inwestycji oznacza zamknięcie sprawy, która ciągnęła się przez ponad trzy dekady.



Do tej pory obie ulice przypominały trakt polny. Szutrowa, nierówna nawierzchnia przez lata generowała te same problemy – kurz w upalne dni oraz błoto i zastoiska wody po każdym większym deszczu. Mieszkańcy o zmianę statusu tych dróg zabiegali od ponad 30 lat. Jeden z uczestników dzisiejszego odbioru przyznał, że w swoim prywatnym archiwum zgromadził pokaźną dokumentację – grubą teczkę wypełnioną pismami, wnioskami i petycjami kierowanymi do kolejnych włodarzy miasta.

„Po latach bezskutecznych starań wystarczyła jedna wizyta u nowego burmistrza, by inwestycja doczekała się realizacji” - podkreślił Pan Andrzej, który od lat zabiegał o realizację inwestycji.

W odbiorze, obok przedstawicieli firmy wykonawczej, wzięli udział Burmistrz Brzegu Dolnego Ireneusz Fura, radny Jan Kaczor oraz inspektor Patryk Szumilas z Wydziału Inwestycji Urzędu Miejskiego, który sprawował bezpośredni nadzór nad realizacją zadania.

Obecność radnego Jana Kaczora nie była przypadkowa. Jako reprezentant tego okręgu wyborczego od samego początku silnie zabiegał o ujęcie modernizacji tych ulic w planach finansowych gminy, odpowiadając na wieloletnie postulaty mieszkańców. Co warte podkreślenia, proces budowlany prowadzono w bezpośrednim porozumieniu z osobami zamieszkującymi ten rejon. Wykonawca inwestycji



uwzględnił uwagi sąsiadów wyremontowanej drogi i w taki sposób wyprofilował nową nawierzchnię, aby rozwiązać problem podtapiania przyległych posesji podczas intensywnych opadów deszczu.

Zadowolenia z efektu końcowego nie krył burmistrz, wskazując zarówno na sprawny przebieg prac, jak i na ich ostateczną jakość. Zadeklarował jednocześnie, że modernizacja infrastruktury drogowej będzie kontynuowana z zachowaniem jasnych reguł. Proces ten obejmie sukcesywnie kolejne rejony Brzegu Dolnego oraz okolicznych miejscowości należących do gminy. Przyjmowany harmonogram ma opierać się na obiektywnej kolejności – pierwszeństwo zyskają te trakty gminne, które na interwencję czekają najdłużej.

Prace zrealizowała lokalna firma MARKOP Marcin Szmyt z siedzibą w Brzegu Dolnym. Inwestycja objęła dwa odcinki o łącznej długości około 247 metrów. Dawną nawierzchnię szutrową zastąpiła nowa struktura bitumiczna o szerokości jezdni od 3 do 3,8 metra, uzupełniona o obustronne pobocza. Wykonawca inwestycji uwzględnił także bezpośrednie uwagi sąsiadów nowej drogi i w taki sposób wyprofilował nawierzchnię, aby raz na zawsze rozwiązać problem podtapiania przyległych posesji podczas intensywnych opadów deszczu.

Fizyczne zakończenie robót budowlanych nie zamyka całości procedur. Obecnie w gestii Gminy pozostaje wdrożenie stałej organizacji ruchu, której zadaniem będzie uregulowanie zasad poruszania się w tym rejonie i poprawa bezpieczeństwa wszystkich użytkowników nowo powstałych ulic.

inf

Wizyta delegacji z Brzegu Dolnego w Barsinghausen: Edukacja, kultura i plany na przyszłość

W dniach 14–17 maja 2026 roku delegacja Europejskiego Stowarzyszenia Miast Partnerskich i Europejskich Kontaktów w Brzegu Dolnym gościła w niemieckim Barsinghausen. Okazja była wyjątkowa – świętowano jubileusz 25-lecia współpracy pomiędzy obo-ma miastami, a także 60-lecie partnerstwa gospodarzy z francuskim Mont-Saint-Aignan.

W skład dolnobrzeskiej delegacji weszli: Ewa Wojtasiewicz – Sekretarz Urzędu Miejskiego oraz sekretarz Stowarzyszenia, dr Krystyna Adaśko – dyrektor Centrum Edukacyjnego i członkini Stowarzyszenia, Roman Adaśko – założyciel Stowarzyszenia (2003 r.) oraz wieloletni koordynator współpracy międzynarodowej, Patrycja Kurzawa – nauczycielka języka niemieckiego i tłumaczka, Angela Grzyś – dyrektor Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej „TAMA” oraz Aleksandra Kmicińska – kierownik Wypożyczalni MiGBP „TAMA”.



Głównym punktem pobytu była oficjalna uroczystość jubileuszowa, zorganizowana w Centrum Kultury „KRAWATTE”. W imieniu strony polskiej głos zabrał Roman Adaśko, założyciel Stowarzyszenia i wieloletni koordynator wymiany międzynarodowej. W swoim przemówieniu wygłoszonym w języku niemieckim przypomniał początki współpracy, która rodziła się z pierwszych kontaktów młodzieży szkolnej, i przekazał gospodarzom oficjalne, jubileuszowe podziękowania od reprezentacji naszego miasta.

Podczas wystąpienia podsumowano minione lata wspólnych działań, dziękując wszystkim osobom zaangażowanym w budowanie tych relacji. Choć początkowo uwaga skupiała się na edukacji, z czasem współpraca naturalnie rozszerzyła się na kulturę i sport. Najtrwalszym fundamentem tych międzynarodowych więzi pozostają jednak codzienne, bezpośrednie kontakty mieszkańców. Głos zabrali również reprezentanci Niemiec i Francji, w tym wiceburmistrz Barsinghausen Alex Frey oraz przewodnicząca zarządu Andrea Kunkel. Oficjalne przemówienia dopełnił program artystyczny oraz wernisaż wystawy malarstwa Herberta Bußa pt. „Küstenlandschaft”.

Program pobytu polskiej delegacji obejmował także uczestnictwo w prestiżowej wystawie sztuki ogrodniczej i florystycznej LaGa 2026 w pobliskim Bad Nenndorf. Goście mieli okazję podziwiać profesjonalne aranżacje roślinne, kompozycje zapachowe oraz nowoczesne trendy w architekturze krajobrazu.

Wizyta miała też wymiar promocyjny, co doskonale pokazała prezentacja stoiska miast partnerskich w przestrzeni miejskiej Barsinghausen. Strona polska przygotowała bogatą ekspozycję wyrobów, wśród których znalazły się tradycyjne miody, octy, wyroby cukiernicze, a także ceramika, rękodzieło i przedmioty z drewna. Stoisko tętniło życiem – stało się miejscem dyskusji o przyszłości wspólnych projektów oraz przestrzenią kreatywnych warsztatów dla młodzieży, która chętnie angażowała się w przygotowane aktywności i ankiety dotyczące wzajemnych relacji. Całość prezentacji dopełniały materiały i upominki przygotowane przez bibliotekę „TAMA” oraz Biuro Promocji.

Majowe spotkanie w Barsinghausen udowodniło, że wieloletnie partnerstwo miast ma się doskonale. Wspólnie spędzony czas przyniósł wymianę doświadczeń, pozwolił na jeszcze lepsze poznanie tradycji i kultury sąsiadów oraz otworzył drzwi do realizacji kolejnych projektów w przyszłości.

Delegacja z Brzegu Dolnego wraca z dużym bagażem inspiracji oraz wdzięcznością za niezwykle ciepłe i gościnne przyjęcie przez gospodarzy.

inf



Materiał promocyjny Gminy Brzeg Dolny

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO
www.kuriergmin.pl

Młodzi strażacy rządzili w Orzeszkowie. Za nami I Halowe Zawody MDP

Emocje, sportowa zaciętość i walka do samego końca, tak w skrócie wyglądały I Halowe Zawody Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, które rozegrano w Orzeszkowie. Na starcie stanęli młodzi druhowie z Brzegu Dolnego, Krzydliny Wielkiej, Starego Wołowa oraz Wińska.



Fot. fot. Gmina Wińsko



Fot. fot. Gmina Wińsko

Wszyscy uczestnicy pokazali, że godziny spędzone na treningach nie poszły na marne. Zaangażowanie i przygotowanie techniczne młodzieży stało na bardzo wysokim poziomie, a rywalizacji od początku towarzyszył prawdziwy duch strażackiej walki.

Wydarzenie oficjalnie otworzyła wójt gminy Wińsko, Jolanta Krysowata-Zielnica, która po zakończeniu wszystkich konkurencji wręczyła najlepszym drużynom pamiątkowe puchary.

Oto jak rozłożyły się miejsca na podium w poszczególnych kategoriach: Klasyfikacja końcowa zawodów: **Kategoria I: MDP Brzeg Dolny, MDP Krzydlina Wielka, MDP Stary Wołów, Kategoria II: MDP Stary Wołów, MDP Wińsko, MDP Krzydlina Wielka.**

Wielkie brawa należą się nie tylko zwycięzcom, ale wszystkim młodym adeptom pożarnictwa za świetną postawę.

inf

Sprzęt z Niemiec trafi do Ukrainy. Wołów pośredniczy w pomocy dla Brodów, gdzie mieszkają także Polacy

Międzynarodowa solidarność wciąż działa. Choć od wybuchu wojny minęły już lata, pomoc dla Ukrainy nadal płynie do miast dotkniętych konfliktem. Tym razem do Radymna dotarł transport sprzętu medycznego i pożarniczego przygotowany przez niemieckie organizacje strażackie i medyczne z partnerskiego miasta Buchholz oraz okolic Hamburga. Sprzęt docelowo trafi do Brodów, partnerskiego miasta gminy Wołów w Ukrainie.





W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów z Polski, Niemiec i Ukrainy, w tym burmistrz Wołowa Dariusz Chmura, przewodniczący Rady Powiatu Wołowskiego Rafał Zając, mer Brodów, burmistrz Buchholz oraz burmistrz Radymna Mieczysław Piziurny.

Przekazany sprzęt przez wiele miesięcy był zbierany, remontowany i doposażany przez niemieckich strażaków oraz wolontariuszy. Do Polski przywieźli go sami druhowie, którzy pokonali niemal 21-godzinną trasę, aby osobiście przekazać pomoc mieszkańcom Ukrainy. Wśród darów znalazły się pojazdy medyczne i strażackie, sprzęt ochronny, odzież oraz wyposażenie wykorzystywane podczas działań ratowniczych. Podczas spotkania strona ukraińska pokazała, jak wcześniej przekazany sprzęt wykorzystywany jest na miejscu. Zaprezentowano m.in. pojazdy pracujące dziś podczas akcji ratowniczych i medycznych w Ukrainie.

– Kiedy Wołów zaczynał organizację pomocy dla broniącej się Ukrainy, mieliśmy okazję doświadczyć czegoś wyjątkowego – ogromnego zrywu społecznego. Każdy chciał pomóc w jakikolwiek sposób. Informacje o tej pomocy dotarły do naszego partnerskiego miasta Buchholz, które bardzo szybko włączyło się w działania pomocowe – mówi Rafał Zając. Jak przypomina przewodniczący Rady Powiatu Wołowskiego, Wołów stał się wówczas ważnym punktem pośredniczącym w przekazywaniu pomocy humanitarnej i sprzętu trafiającego dalej na Ukrainę.

– Wołów był pewnego rodzaju hubem, do którego trafiała pomoc z różnych miast, także z Niemiec i oczywiście z Buchholz. Dzisiaj przedstawiciele gminy Wołów nadal pośredniczą w realizacji tej pomocy, która mimo upływu lat jest wciąż potrzebna i aktualna – podkreśla Rafał Zając. Jak zaznaczano podczas spotkania, wojna dla mieszkańców Brodów nie jest odległym konfliktem znanym jedynie z telewizyjnych relacji. – Z Brodów, miasta partnerskiego Wołowa, pochowano już około 230 młodych mężczyzn. Około 2500 osób walczy dziś na froncie. Widziałem nawet zdjęcie z nagrania rosyjskiego drona pokazujące zniszczony pojazd przekazany wcześniej przez Niemców – mówi Rafał Zając.

Samorządowcy podkreślają również, że w Brodach mieszkają rodziny polskiego pochodzenia, a relacje pomiędzy miastami budowane są od lat – jeszcze sprzed wybuchu wojny. Dlatego, mimo zmieniających się nastrojów społecznych wokół pomocy Ukrainie, współpraca pomiędzy Wołowem, Buchholz i Brodami nadal trwa. W organizację pomocy zaangażowało się blisko dziesięć niemieckich organizacji pożarniczych i medycznych. Podczas wydarzenia przekazano również słowa wsparcia od marszałka województwa dolnośląskiego Pawła Gancarza dla mieszkańców Ukrainy.

Dla mieszkańców Brodów ta pomoc nie jest jedynie symbolicznym gestem. To konkretne wsparcie, które każdego dnia może ratować życie rannych cywilów, strażaków, ratowników medycznych i mieszkańców żyjących w cieniu wojny. Przedstawiciele strony ukraińskiej nie ukrywali emocji. Pokazywali zdjęcia i nagrania pojazdów przekazanych wcześniej przez partnerów z Niemiec, które pracowały w strefach zagrożenia. Jeden z takich samochodów został zniszczony podczas działań wojennych. W tym wszystkim Wołów pełni dziś przede wszystkim rolę organizacyjnego pośrednika między niemieckimi partnerami a ukraińskim miastem Brody.

Dzięki lokalnym kontaktom i wieloletniej współpracy możliwe jest koordynowanie kolejnych transportów pomocy oraz przekazywanie sprzętu tam, gdzie nadal jest najbardziej potrzebny.

mr

eprasa.pl 37d2fcb312

Piknik charytatywny w Pogalewie Wielkim. Zebrano ponad 17 tysięcy złotych na remont kaplicy

W Pogalewie Wielkim miał miejsce piknik charytatywny, z którego dochód zostanie przeznaczony na remont miejscowej kaplicy. Wydarzenie cieszyło się dużą frekwencją. Dzięki wpłatom uczestników, darczyńców i sponsorów zebrano ponad 17 100 zł. Organizatorzy podsumowali zbiórkę i opublikowali listę osób wspierających inicjatywę.


Fot. Sołectwo Pogalewo Wielkie

Wierni ze swoim kapłanem.


Fot. Sołectwo Pogalewo Wielkie

Nie brakowało słodkości.

Piknik zgromadził wielu uczestników, a jego głównym celem było zebranie środków na remont kaplicy. Dzięki zaangażowaniu lokalnej społeczności udało się zgromadzić kwotę przekraczającą 17 100 zł.

Organizacja przedsięwzięcia opierała się na pomocy darczyńców i sponsorów. Organizatorzy wydarzenia opublikowali oficjalne podziękowania dla podmiotów i instytucji biorących w nim udział.

Sponsorzy główni i zaplecze gastronomiczne

Podziękowania za coroczne wsparcie finansowe oraz organizacyjne skierowano do Łowiska Pogalewo (Sylwia i Adam Drelichowscy) oraz do Dariusza Chmury (Burmistrza). Podziękowania otrzymała również PIEKARNIA GŁOSKA za dostarczenie wypieków dla uczestników wydarzenia.

Wsparcie przedstawicieli samorządu

Zbiórkę oraz fundusz nagród wsparli również przedstawiciele władz samorządowych: Artur Michałek, Radni Powiatu Wołowskiego: Marek Cukrowski, Józef Szumilas, Agnieszka Łukaszewska, Rafał Borzyński, Bohdan Stawiski, Katarzyna Uran i Jan Janas, Radni Gminy Brzeg Dolny: Adrian Czech, Monika Wiśniewska, Anna Michalska i Janusz Lisowski oraz sołtys sołectwa Pysząca Jacek Księżnik.

W organizację pikniku zaangażowali się przedstawiciele lokalnych przedsiębiorstw oraz osoby prywatne: Marcin Szmyt, Anna Wszelaka, Paweł Uran, Łukasz i Alina Bolek, Andrzej Bolek, Barbara i Wojciech Kawka, Tomasz Olender oraz Agata Uran.

Za przygotowanie atrakcji oraz zaplecze organizacyjno-medyczne podziękowano następującym podmiotom: Stajnia Hellotka (szkoła jazdy konnej), Alpaka Rancho Prawików, Lody na kółkach oraz Powiatowe Centrum Medyczne w Wołowie.

a.k.


Fot. Sołectwo Pogalewo Wielkie

Dobra organizacja to podstawa.

Uroczystość Bierzmowania w Brzegu Dolnym. Młodzież przyjęła Sakrament w Parafii NMP Królowej Polski

18 maja w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Brzegu Dolnym miała miejsce wyjątkowa uroczystość. Młodzi parafianie przystąpili do sakramentu bierzmowania, robiąc ważny krok na swojej ścieżce duchowego i osobistego rozwoju. Wydarzenie to zgromadziło wiernych – nie tylko samych kandydatów, ale także ich rodziny, przyjaciół oraz lokalną społeczność.


Fot. Parafia NMP Królowej Polski

Młodzi członkowie Kościoła.

Sakrament bierzmowania, często nazywany sakramentem chrześcijańskiej dojrzałości, to w Kościele katolickim moment umocnienia wiary i przyjęcia darów Ducha Świętego. Dla młodych ludzi stanowi on symboliczne wejście w dorosłe, świadome życie duchowe, oparte na chrześcijańskich wartościach i odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

Tegoroczne bierzmowanie w Brzegu Dolnym stanowiło zwieńczenie wielomiesięcznych przygotowań i spotkań formacyjnych. 18 maja świątynia w parafii NMP Królowej Polski na Osiedlu Fabrycznym wypełniła się wiernymi. W tej ważnej chwili kandydatom towarzyszyli świadkowie – najczęściej członkowie rodziny lub przyjaciele, którzy mają być dla nich życiowym oparciem. Uroczystość ta była nie tylko wielkim przeżyciem dla samej młodzieży, ale także pięknym momentem integracji i duchowego wsparcia wewnątrz lokalnej wspólnoty. **a.k.**

eprasa.pl 37d2fcb312



JUBILEUSZOWY PARALIŻ

ROKITA BRZEG DOLNY

ROKITA BRZEG DOLNY
- Piast Żerniki 3-4 (0-2)
Bramki: D. Chylak (63'), K. Wojtyło (73'-karny), M. Żebrowski (77');
Żółta kartka: K. Pytlak;
ROKITA: D. Wójcik – P. Sługocki (74' K. Żuk), M. Wróbel, K. Wojtyło, K. Pytlak (50' M. Racki), M. Józefowicz (46' J. Pajączek), A. Woś, M. Żebrowski (83' M. Misztowt), M. Gruś (89' E. Fedczyszyn), M. Gacek (63' E. Toda), D. Chylak.



W sobotę wszystko wydawało się sprzyjać gospodarzom. Pogoda jak na zamówienie, podniosła atmosfera, wielu znakomitych gości - tych z *kręgów* sportowych, jaki i spoza nich - w takich *okolicznościach przyrody* w Brzegu Dolnym świętowano **80**.urodziny Rokity. Z jednej strony na trybunach i poza nimi *spotkały* się klubowa przeszłość - w szerokiej grupie piłkarzy oraz działaczy, tworzących w latach poprzednich historię dolnobrzeskiej drużyny z przyszłością, czyli najmłodszymi adeptami *diabelskich* sekcji, dla których przygotowano szereg poza sportowych atrakcji. Wśród zaproszonych gości byli w sobotę również piłkarze żernickiego Piasta, ale i nastrój na trybunach, i dotychczasowy przebieg ligowej rywalizacji, również przewidywania AI (sztuczna inteligencja dawała **84**% szans na zwycięstwo dolnobrzeżan) nie pozostawiały wątpliwości - sobotnie popołudnie miało należeć do *Diabłów*.

W życiu tak czasami bywa, że *kumulacja* pozytywnych czynników wytwarza dodatkową presję, z którą nie zawsze można sobie łatwo poradzić. Pojedynek nie rozpoczął się szczęśliwie dla podopiecznych trenera **Jakuba Wróbla**, gdyż jeszcze nie zakończyło się wzajemne *badanie* rywali, a chytre uderzenie spoza pola karnego zaskoczyło **Daniela Wójcika**. Szybko zdobyty gol dodatkowo *napędził* przyjezdnych, których gra w tym okresie mogła podobać się dużo bardziej. Żerniczanie nie wdawali się w walkę o opanowanie środka pola - tę strefę mijali długimi podaniami lub zdecydowanymi rajdami, na które nasi reprezentanci długo nie potrafili znaleźć *recepty*. Być może dłuższe posiadanie piłki było przy zawodnikach Rokity, ale w żaden sposób nie przekładało się to na stwarzane sytuacje, których w 1.odsłonie dolnobrzeżanie praktycznie nie mieli. Tymczasem w *szesnastce* gospodarzy przynajmniej parę razy doszło do *spięć*, które jeszcze przed przerwą mogły praktycznie rozstrzygnąć losy spotkania. Tylko jedna akcja Piasta zakończyła się jednak powodzeniem, kiedy nieudana pułapka *ofsajdowa* pozwoliła napastnikowi gości z dużą swobodą i pewnością podwyższyć wynik pojedynku. Nasi gracze schodzili więc na przerwę mocno rozczarowani, ale uczciwie przyznać trzeba, że w tym okresie swoją grą nie zasłużyli na dużo więcej.

Po przerwie po raz kolejny przekonaliśmy się jednak, że *diabelska* ambicja potrafi zaskoczyć i po zmianie stron nasi zawodnicy zafundowali swoim sympatykom prawdziwy *rollercoaster*. Po wznowieniu gry dolnobrzeżanie szybko ruszyli do ataku, trochę *poszarpali* żernicką defensywę, ale we własnym polu karnym nie upilnowali rywala i przewaga przyjezdnych wzrosła do 3 trafień. Sytuacja stała się bardzo niedobra, a dodatkowo to goście byli bliżej kolejnych bramek, gdyż nasza defensywa wciąż działała jakby na nieco wolniejszych obrotach. Drużyna Rokity wyraźnie potrzebowała *impulsu* i ten nadszedł w 63.min., kiedy na listę strzelców wpisał się niezawodny **Dominik Chylak**. Od tego momentu gra dolnobrzeżan rzeczywiście nabrała *rumieńców* i mogliśmy zobaczyć, na co stać 4.ofensywę ligi. Chociaż do odrobienia były jeszcze 2 gole, ale gospodarze najwyraźniej uwierzyli w *cień* szansy na korzystny wynik i z impetem ruszyli do przodu, a chwilę później mogli cieszyć się z *kontaktowego* trafienia. W polu karnym żerniczan sfaulowany został **Patryk Sługocki** (na zdjęciu), a pewnym egzekutorem *wapna* okazał się **Karol Wojtyło**. Wynik *zrobił* się więc na *styku*, a futbolowy *wiatr* tym razem sprzyjał Rokicie i w 77.min. mieliśmy remis. Składną akcję drużyny celnym uderzeniem zamknął **Marcin Żebrowski** i *Diabły* - tak jak w Pawłowicach, zdołały wrócić z futbolowego *Mordoru*. Tym razem jednak… nie do końca. Radość z odrobienia strat nie trwała długo, gdyż w dość kuriozalnych okolicznościach nasz zespół stracił 4.gola. *Filar* dolnobrzeskiej defensywy **Michał Wróbel** zagrał piłkę do własnego golkipera, ale podanie nie było idealne, a *złapany* na wykroku golkiper nie miał możliwości skutecznej interwencji i futbolówka wtoczyła się do bramki. Oczywiście tego błędu można było uniknąć, ale z drugiej strony - być może był on pewnego rodzaju *celnym* podsumowaniem sobotniego występu naszej drużyny - *Diabły* nie musiały przegrać, ale na *dystansie* całego pojedynku na zwycięstwo dużo bardziej zapracowali jednak goście.

- W 1.połowie tego meczu rozegraliśmy bodaj najsłabsze zawody w sezonie - komentował po zakończeniu spotkania trener J. Wróbel. *- Na dobrą sprawę goście mogli w tym okresie praktycznie zamknąć mecz, a po naszej stronie nie było praktycznie żadnych argumentów - również po przerwie. Potem zespół pokazał jednak charakter i wróciliśmy do meczu, by za chwilę przegrać go w dość kuriozalnych okolicznościach. Bez wątpienia po drużynie widać już zmęczenie rozgrywkami, co pokazało także spotkanie w Pawłowicach, ale trochę szkoda, że taki występ przydarzył się nam w tak ważną dla klubu uroczystość.*

klasa OKRĘGOWA
28.kolejka:

Strzelinianka Strzelin - ROKITA BRZEG DOLNY
(30 maja, 15.00)

Każdej z drużyn z rankingowej czołówki na *dystansie* sezonu przydarzały się trudniejsze momenty i chyba taka *zadyszka* tuż przed finiszem rozgrywek dopadła dolnobrzeskie *Diabły* - na szczęście, nie tylko zawodnicy Rokity mają obecnie kłopoty z formą. W swoich ostatnich występach ligowej furory nie zrobiła również drużyna ze Strzelina, ponieważ oprócz porażki z liderem zawodnikom Strzelinianki przydarzyła się także *wpadka* w Kuźniczysku (**0-5**) oraz fatalny występ przeciwko marszowickim Orłom (**1-4**). W takiej sytuacji sobotni wyjazd nie wydaje się wyprawą do futbolowego *piekła* - tym bardziej, że **80**% konkurentów goszczących wiosną w Strzelinie wyjeżdżało z kompletem punktów (m.in. MKP Wołów - **4-0**). Pamiętać jednak należy, że ten rywal w październiku rozegrał niezłe zawody w Brzegu Dolnym (**1-1**), utrzymując remis grając w personalnej *niedowadze* przez całą 2.odsłonę.

MKP WOŁÓW - Zenit Międzybórz
(27 maja, 18.00)

Drużyna z Międzyborza wiosną zanotowała największy regres formy. Przypomnijmy, że jesień piłkarze Zenitu kończyli na ligowym *pudle* (3.miejsce), a po 27.kolejce i szczęśliwym zwycięstwie nad zdegradowaną już Wratislavią międzyborzanom znacznie bliżej do *czerwonej* strefy ligowego rankingu. Z ewentualnego pretendenta do gry o awans wiosną ekipa jest najgorsze w stawce i może pochwalić się ledwie **9**% skutecznością, ze średnią **4,18** straconego gola w meczu. W rundzie rewanżowej międzyborzanie zagrali **6** wyjazdowych pojedynków i nie tylko nie wygrali żadnego z nich, ale nie zdobyli w nich nawet gola - tracąc natomiast aż **30**, czyli **65**% całej wiosennej starty. Wspomnianym pojedynkiem z Wratislavią zespół przerwał serię **10** kolejnych porażek, ale wydaje się, że tylko na chwilę, gdyż w środowym spotkaniu zdecydowanym faworytem będą gospodarze i chociaż być może w Marcinkowicach dały o sobie znać pewne problemy wołowian, to jednak w dużo głębszym kryzysie znajduje się obecnie ekipa z Międzyborza.

27.kolejka: Wierzbice - Orzeł P. **0-3**; Błysk - Piast II Ż. **1-1**; Orzeł M. - Łozina **4-1**; Polonia B. - Strzelinianka **1-0**; Zenit - Wratislavia **2-1**; Piast L. - Polonia T. **0-5**.

TABELA

1.	Polonia Bielany Wr.	27	**65**	73-25
2.	WKS Wierzbice	27	**59**	84-39
3.	**ROKITA BRZEG D.**	27	**55**	73-51
4.	**MKP WOŁÓW**	27	**54**	77-42
5.	Orzeł Pawłowice	27	**51**	54-36
6.	Polonia Trzebnica	27	**45**	69-41
7.	Strzelinianka Strzelin	27	**36**	45-58
8.	Piast Żerniki Wr.	27	**36**	71-71
9.	Zenit Międzybórz	26	**35**	40-69
10.	Piast II Żmigród	27	**34**	46-47
11.	Orzeł Marszowice	26	**33**	47-47
12.	KS Łozina	27	**29**	46-67
13.	Sokół Marcinkowice	27	**26**	34-50
14.	Błysk Kuźniczysko	27	**23**	44-63
15.	Piast Lutynia	27	**22**	33-66
16.	Wratislavia Wrocław	27	**10**	33-98

SOLIDNY PUNKT

MKP WOŁÓW

Sokół Marcinkowice
- MKP WOŁÓW 3-3 (2-1)
Bramki: M. Kowaluk (20'), J. Mikuś (56'-karny), B. Bojanowski (69');
Żółta kartka: K. Słowik, P. Furdykoń, M. Kowaluk, J. Mikuś;
MKP: K. Słowik – O. Kur, F. Nowak, B. Bojanowski, P. Robak (83' P. Góralski), M. Kowaluk, J. Mikuś, B. Gałecki, P. Furdykoń, G. Mazurek, O. Jagieła (72' N. Michułka).

W ostatnich tygodniach wołowscy piłkarze są w tak dobrej dyspozycji, że wyjazd do Marcinkowic mógł być tylko wyprawą po kolejne futbolowe *trofeum*. Można było oczywiście *studzić* optymizm choćby wspomnieniem październikowej porażki przed własną publicznością (**2-3**) czy znaczącymi ubytkami w składzie, w którym zabrakło choćby **Norberta Walczaka**. Skrzydłowy MKP jest wiosną najskuteczniejszym zawodnikiem ligi (**18** goli) i trafia do siatki bramki rywali średnio co **49,5** minuty - potencjalnie więc w pojedynku z Sokołem mógł dostarczyć swojej drużynie **1,81** bramki, a ponieważ marcinkowicka ofensywa ze średnią zdobyczą **1,19** gola na występ jest jedną z najmniej skutecznych w lidze - to mogło być przesądzające o rezultacie sobotniej konfrontacji. Atutów i boiskowych rozwiązań tego spotkania trener **Paweł Tronina** musiał szukać jednak gdzie indziej.

Pojedynek rozpoczął się od ostrożnego *rozpoznania* obu stron, gdyż żadna z drużyn nie chciała zaatakować większymi siłami, aby już na początku rywalizacji nie zostać boleśnie *skontrowaną*. Gra toczyła się więc w mocno umiarkowanym tempie, głównie w środku pola. Wyraźnie widać było, że gościom zależy na utrzymaniu dobrej *passy*, zaś gospodarze po cichu liczą na rankingową zdobycz w każdym ze swoich występów, gdyż ciągle znajdują się niebezpiecznie blisko degradacyjnej strefy - dla obu ekip remis miał więc pewną wartość, ale obie miały także potencjał, aby wywalczyć cenniejszy rezultat. Chociaż wołowianie nie kwapili się do ataku, to jednak z nadarzającej się okazji skorzystał **Olgierd Kur**, przedarł się na lewej flance, a chociaż jego dośrodkowanie *przeciął* defensor Sokoła, to po jego interwencji piłka trafiła pod nogi nabiegającego **Miłosza Kowaluka**, który dopełnił formalności. Wszystko wydawało się więc iść zgodnie z wołowskim planem, ale już w chwilę później pojawiły się problemy w defensywie. Mimo, że nasz zespół ciągle bronił dość uważnie, to jednak znacznie większą determinacją zaczęli wykazywać się gracze miejscowi i po raz kolejny okazało się, że boiskowa presja jest skuteczną futbolową bronią. Po dość prostych pomyłkach w rozegraniu piłki, tę przejmowali marcinkowiczanie i zanim oba zespoły zeszły na przerwę, zdążyli 2-krotnie zaskoczyć wołowską defensywę i Kacpra Słowika, dzięki czemu to oni na przerwę schodzili w lepszych humorach i z korzystnym wynikiem.

Po zmianie stron zawodnicy MKP podjęli rywalizację z dużo większym zaangażowaniem. Widać było, że każdy z nich chciał coś udowodnić i pokazać trenerowi oraz kibicom swoją przydatność do drużyny. W tym okresie goście zaczęli więc dominować i dość szybko doprowadzili do wyrównania. Obrońcom Sokoła *urwał* się wówczas **Grzegorz Mazurek** i chociaż wołowski napastnik nie zdołał oddać celnego strzału na bramkę, to jego akcja zakończyła się sędziowskim wskazaniem na *wapno*, a rzut karny w wyrównujące trafienie pewnie zamienił **Jakub Mikuś**. Remis nie utrzymał się zbyt długo, gdyż chwilę później efektownego gola zapisał na swoim koncie **Błażej Bojanowski** (na zdjęciu). Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego futbolówka *odnalazła* defensora, a ten spektakularnym uderzeniem z woleja wyprowadził swoją drużynę na prowadzenie. Przyznać trzeba, że na tak skuteczne *odwrócenie* wyniku w tym okresie cały nasz zespół solidnie zapracował, pokazując nie tylko umiejętności, ale także sportowy charakter i determinację w dążeniu do celu. Szkoda, że celu nie udało się osiągnąć w pełni, gdyż w końcówce gospodarzom udało się doprowadzić do wyrównania i ostatecznie obie drużyny podzieliły się punktami.



- Może nie był to futbolowy koncert w naszym wykonaniu, ponieważ przydarzały nam się okresie słabszej gry, ale generalnie po meczu w Marcinkowicach drużyna zasłużyła na słowa uznania - powiedział po końcowym gwizdku arbitra szkoleniowiec MKP P. Tronina. *- Szczególnie krytycznie należy spojrzeć na 1.połowę, w której nie wykorzystaliśmy swoich atutów, grając futbol dość powolny i przewidywalny, ale po zmianie stron drużyna pokazała charakter i charyzmę co sprawiło, że udało nam się ponownie objąć prowadzenie. Generalnie był to trudny mecz ale nie uważam, aby kluczowe dla rezultatu znaczenie miały personalne ubytki w składzie. Ci zawodnicy, którzy wyszli na murawę w Marcinkowicach pokazali dobry futbol i udowodnili swoją przydatność dla drużyny, za co serdecznie im dziękuję i gratuluję. Trafiliśmy na zdeterminowanego rywala, który też zasłużył na ten punkt, a poza tym - wyraźnie już widać, że dużymi krokami zbliża się koniec rundy i trochę daje o sobie znać zmęczenie. Jestem jednak przekonany, że w nadchodzących spotkaniach ta drużyna nie rozczaruje swoich kibiców i będziemy mieć wspólnie jeszcze kilka powodów do radości.*

eprasa.pl 37d2fcb312

klasa **A** (Wrocław - gr.**1**)

Wprawdzie obaj nasi reprezentanci na **A**-klasowym poziomie ligowe emocje mają w zasadzie z głowy, ale z każdą kolejką walka o *okręgowy* awans nabiera *rumieńców*. Po zaciętych bojach komplety punktów zapisały na swoich kontach zespoły wrocławskiego Parasola oraz Zorzy Wilkszyn, która jest o pół *kroku* bliżej celu.

ODRA LUBIĄŻ
- Polonia II Środa Śląska 4-2 (2-1)
Bramka: P. Leśniewski (21'), F. Ayoola (35'), D. Szczerba (67'-karny), A. Popereka (77').

Na finiszu rozgrywek znakomitą formą mogą pochwalić się gracze z Lubiąża. Piłkarze Odry wprawdzie po jesiennych występach musieli zweryfikować swoje plany, ale ostatnie ich gry pokazały, że skutecznie mogą rywalizować z najlepszymi w lidze. W sobotę przekonali się o tym konkurenci ze średzkiej Polonii, z którymi naszej ekipie nigdy nie walczyło się łatwo. Tym razem jednak wszystko ułożyło się zgodnie ze *schematem* znanym od paru tygodni, gdyż już 3.występ z rzędu swoim trafieniem *otworzył* **Paweł Leśniewski**. Potem było wiele emocji i twardej futbolowej walki, ale gospodarze zawsze byli przynajmniej o pół kroku przed rywalami i ostatecznie sięgnęli po zasłużone zwycięstwo.

SPARTA MIŁCZ
- Maślice Wrocław 0-11 (0-4)

Ciągle najpoważniejsze *szanse* na dołączenie do spadkowiczów mają piłkarze z Maślic, ale w swoich ostatnich występach zawodnicy wrocławskiego zespołu pokazują, że jednak zależy im na utrzymaniu. W niedzielę boleśnie przekonali się o tym *Spartanie*, a 25.porażce w sezonie *goryczy* dodały jej *rozmiary* i fakt, że jej areną był własny obiekt.

27.kolejka: Błyskawica - Mechanik **5-3**; Porcelana - Polonia Wr. **0-3**; Parasol - Widawa **2-1**; Zorza W. - Kąty Wr. **5-4**; Zorza P. - Sokół **8-2**; Osiek - Zieloni **2-5**.

TABELA

1.	Zorza Wilkszyn	27	**65**	90-25
2.	Parasol Wrocław	27	**64**	94-19
3.	KP Kąty Wrocławskie	27	**50**	97-42
4.	Polonia II Środa Śl.	27	**50**	90-56
5.	Zorza Pęgów	27	**50**	86-54
6.	Polonia Wrocław	27	**49**	76-41
7.	Widawa Wrocław	27	**48**	72-41
8.	**ODRA LUBIĄŻ**	27	**44**	54-43
9.	Błyskawica Lenartowice	27	**43**	89-54
10.	Zieloni Rakoszyce	27	**39**	63-77
11.	Sokół Smolec	27	**36**	61-64
12.	Mechanik Brzezina	27	**26**	53-83
13.	Porcelana Ciechów	27	**25**	50-110
14.	Maślice Wrocław	27	**21**	45-73
15.	LZS Osiek	27	**10**	33-121
16.	**SPARTA MIŁCZ**	27	**4**	10-160

28.kolejka (30 maja, 15.00)**:** Sokół - **ODRA**; Polonia Wr. - **SPARTA**.

klasa **B** (Wrocław) - grupa **1.**

W zasadzie cała runda wiosenna dla zawodników AKS Krzydlina Mała była dopełnieniem *formalności* - lider zdecydowanie dominował i tylko kwestią czasu było, kiedy *przypieczętuje* historyczny awans. Miało to nastąpić po starciu z Odrą Uraz, ale wobec *potknięcia* konkurentów z Brzeźna - sukces krzydlinianie świętowali już w niedzielę.

AKS KRZYDLINA MAŁA
- KUSY POGALEWO WIELKIE 4-0 (0-0)
Bramki: S. Czyżowicz (62'), D. Krakowiak (63', 72'), K. Włodarczyk (87').

Mecz z Kusym długo nie układał się po myśli gospodarzy. Wprawdzie na murawie niepodzielnie panowali krzydlinianie, ale przez ponad godzinę ich ataki *grzęzły* w skomasowanych defensywnych *okopach* pogalewian. Kiedy jednak przyjezdni popełnili błąd i otworzyło się *okienko* - wystarczyło 10 minut, aby gracze AKS rozstrzygnęli mecz i ligową rywalizację.

Odra Uraz
- POGOŃ WIŃSKO 0-5 (0-3)
Bramki: S. Siepko (2', 46'), O. Likhovchuk (31'), B. Bulbak (35'), F. Stuchły (55').

Po powrocie na futbolową mapę regionu sporo powodów do radości mają także piłkarze z Wińska. Pogoń prezentuje się bardzo przyzwoicie, czego potwierdzenie mieliśmy również w Urazie. W pojedynku z Odrą to nasi gracze rozdawali piłkarskie *karty* i w pełni zasłużenie sięgnęli po efektowne zwycięstwo.

KS Piotrkowice
- VICTORIA ORZESZKÓW 2-5 (1-2)
Bramki: K. Głuszko (24'), P. Filipowicz (27', 53', +90'), O. Ignaszewski (61').

Piotrkowicki KS to jeden z trudniejszych rywali w stawce i widać to było od samego początku niedzielnego pojedynku, ale chociaż to gospodarze *otworzyli* rezultat, to jednak jeszcze przed przerwą orzeszkowianie odpowiedzieli *dubeltowo*. Po zmianie stron obie ekipy pokazały, że chcą walczyć o pełną pulę, ale więcej futbolowych atutów było po stronie Victorii i to jej gracze mogli na zakończenie świętować zwycięstwo.

Bresna Brzeźno
- KS BRZEG DOLNY 2-4 (0-1)
Bramki: P. Stróżyński, W. Lesiewicz, J. Płóciennik, K. Machowicz.

Po historycznym *laniu* w Wołowie (**1-10** *vs.* AKS) dolnobrzeżanie *podnieśli* się zaskakująco szybko i to na boisku w Brzeźnie. Starcie z wiceliderem już nie było tak jednostronne, a ton w nim nieoczekiwanie nadawali goście, co szybko przełożyło się na gole i zasłużone zwycięstwo, którego wypada pogratulować podopiecznym trenera **Mateusza Wojtyło**.

TABELA

1.	**AKS KRZYDLINA MAŁA**	22	**62**	113-16
2.	Bresna Brzeźno	22	**49**	115-47
3.	KS Piotrkowice	23	**47**	81-50
4.	**POGOŃ WIŃSKO**	23	**44**	70-50
5.	**VICTORIA ORZESZKÓW**	22	**41**	80-37
6.	**KS BRZEG DOLNY**	22	**41**	58-52
7.	**KOMETA KRZELÓW**	21	**33**	67-66
8.	**KUSY POGALEWO WLK.**	22	**30**	65-60
9.	Dąb Kuraszków	22	**27**	55-78
10.	**ZRYW GŁĘBOWICE**	22	**26**	52-54
11.	**OLIMPIA GODZIĘCIN**	22	**20**	63-101
12.	Odra Uraz	22	**16**	37-89
13.	Dolpasz II Skokowa	23	**12**	36-107
14.	RUCH WARZĘGOWO	26	**4**	18-103

23.kolejka (30 maja)**:** **BRZEG D.** - **ZRYW** (13.00); (31 maja)**:** Dąb - **OLIMPIA** (11.00); **KRZYDLINA** - Odra (11.00); **VICTORIA** - Dolpasz (12.00); **KOMETA** - **POGOŃ** (14.00); **KUSY** - Bresna (15.00).

MIĘDZYREGIONALNA ROZGRYWKA

TENIS STOŁOWY — **MIĘDZYWOJEWÓDZKIE MISTRZOSTWA MŁODZIKÓW**

W nadchodzących dniach kibiców celuloidowych zmagań czeka sporo emocji, gdyż w ostatnią niedzielę maja dolnobrzeska hala stanie się już po raz **5**.areną rywalizacji młodych adeptów tenisa stołowego w jubileuszowym Memoriale im. Anżeliki Sowy. Zawody jak zawsze będą znakomitą okazją do przyjrzenia się talentom z całego kraju, a także wciąż bolesnego wspomnienia o znakomitej zawodniczce dolnobrzeskiego Rokity, która odeszła od tenisowego stołu i życia zdecydowanie za szybko.

Dzień wcześniej (30 maja) w Bożejowicach o **2**.ligę męskich zmagań zagrają tenisiści Wolavii Wołów, którzy w przysłowiowych *cuglach* (bez porażki) zwyciężyli zasadniczą część rywalizacji na **3**.ligowym *wschodzie*. Na *zamknięcie* udanego sezonu nasza drużyna rozegra 2-mecz z ekipą Spinu, a po tygodniu od sobotniego starcia (6 czerwca, 16.00) w roli gospodarzy rewanżu wystąpią nasi gracze. Zanim jednak wyobraźnią i emocjami kibiców zawładną wspomniane wyżej wydarzenia - warto cofnąć się kilka dni, ponieważ fajne rzeczy działy się w połowie maja przy stołach we Wrocławiu, gdzie rozegrano Międzywojewódzkie Mistrzostwa w kategorii młodzików. W szranki sportowej rywalizacji podczas *championatu* stanęli adepci tenisa z najlepszych szkółek Dolnego Śląska oraz województwa lubuskiego. W gronie **48** zawodniczek i zawodników znalazło się **8** reprezentantów naszych powiatowych klubów (**33**% dolnośląskiego składu), których gra oczywiście przełożyła się na sportowy dorobek naszego regionu w tych zawodach.

TURNIEJE SINGLOWE

Sporą rolę do odegrania w indywidualnych zmaganiach tenisistek miała wołowianka **Zofia Hołodniuk** (na zdjęciu), która już wielokrotnie udowadniała, że w tej grupie wiekowej należy do krajowej czołówki. Nasza zawodniczka swój udział w rozgrywce rozpoczęła od 2.rundy, która okazała się dla niej przysłowiową *bułką z masłem*. Znacznie więcej ze swojego sportowego *arsenału* musiała zaprezentować w ćwierćfinałowym starciu, ale emocjonujący *tie-break* w pojedynku z tenisistką wrocławskiego AZS rozstrzygnęła ostatecznie na swoją korzyść, by potem *z biegu* pokonać ostatnią *przeszkodę* na drodze do finału, w którym ostatecznie uległa innej z *Akademiczek*, więc singlowy turniej tenisistek zakończył się *dubeltowym* zwycięstwem Dolnoślązaczek.

1.	**Antonina Rogan**	AZS Wrocław
2.	**Zofia Hołodniuk**	**WOLAVIA**
3.	Małgorzata Jasińska	ZKS Zielona G.
	Ewa Kierońska	AZS Wrocław
9.	Alicja Łukojko	ROKITA
13.	Lena Fabisiewicz	WOLAVIA
19.	Laura Kwapisz	ROKITA
23.	Zofia Drozdowska	ROKITA
	Kinga Szczotka	ROKITA
dolnośląskie - lubuskie		**18-9**

Zdecydowanie gorzej przy wrocławskich stołach w indywidualnym turnieju poradzili sobie młodzicy, wśród których już po 1.rundzie z zawodami pożegnali się **Adam Rudnicki** i **Alan Ciochoń**, a finał pomiędzy sobą rozegrali tenisiści zielonogórskiego ZKS.

1.	**Jakub Błaszczyk**	ZKS Zielona G.
2.	Miłosz Grocholski	ZKS Zielona G.
3.	Michał Nowakowski	Granit Strzelin
	Alan Fabisiewicz	Spin Bożejowice
21.	Adam Rudnicki	WOLAVIA
	Alan Ciochoń	ROKITA
dolnośląskie - lubuskie		**12-15**

Singlowa rozgrywka w regionalnej rywalizacji dała przewagę naszej ekipie (**30-24**), ale na końcowy wynik *wojewódzkiej* rywalizacji wpływ miała także rozgrywka tenisowych *tandemów*.

TURNIEJE DEBLOWE

W deblowych starciach turnieju dziewcząt ponownie w jednej z głównych ról wystąpiła Z. Hołodniuk, kończąc turniej - rozgrywany w parze z **Adrianną Małek** (Odra Oława), w meczu finałowym mierząc się z tenisistkami zielonogórskiego ZKS. Ich starcie było jedną z ozdób majowych zawodów, nie brakowało w nim emocji i zwrotów akcji, a pojedynek zakończył zacięty *tie-break*, po którym ze zwycięstwa mógł cieszyć się dolnośląski skład. Do regionalnego dorobku przysłowiowe *3 grosze* dorzuciły jeszcze **Lena Fabisiewicz**, **Alicja Łukojko**, **Laura Kwapisz** (po **1**pkt.), **Kinga Szczotka** oraz **Zofia Drozdowska** (po **0,5**) - czyli wszystkie nasze powiatowe reprezentantki. Także dzięki nim


FOT. MICHAŁ WALENCKI FOTOGRAFIA SPORTOWA

więc ten fragment wrocławskiego *regionalnego meczu* zakończył się zwycięstwem Dolnoślązaczek (**17-10**), ale część przewagi - mimo że w deblowym turnieju punktowali m.in. A. Ciochoń (**1**) i A. Rudnicki (**0,5**), gospodarze stracili w rywalizacji młodzików (**12,5-14,5**), co ostatecznie nie pozbawiło jednak naszego regionu zwycięstwa (**59,5-48,5**), choć najskuteczniejsi w zawodach byli reprezentanci zielonogórskiego ZKS (**33,5**). Dla porównania *skład* Wolavii zapisał na swoich kontach **8** *oczek* (3.miejsce w klubowej klasyfikacji), a wspólnie z reprezentantami Rokity dostarczyli do dolnośląskiego dorobku **13** punktów - czyli **22**% regionalnej zdobyczy.

Na słowa uznania zasłużyła oczywiście wołowianka Z. Hołodniuk, której majowy występ był kolejnym potwierdzeniem jej talentu i umiejętności. Indywidualny dorobek tenisistki Wolavii (**6,5**) to 2.*solowy* rezultat, gdyż przy wrocławskich stołach skuteczniej grał jedynie zawodnik ZKS **Jakub Błaszczyk** (**7,5**).

4.Dolnośląskie Grand Prix (skrzaty)

Chwilę wcześniej w Międzylesiu poznaliśmy również rozstrzygnięcia sportowej walki w gronie dolnośląskich skrzatów, które 16 maja rywalizowały w 4.Dolnośląskim Grand Prix. *Wyścig* po zwycięstwo w grupie tenisistek zdominowały nasze reprezentantki, gdyż w finale zobaczyliśmy dolnobrzeżankę **Nelę Kucharską**, zaś w konfrontacji o *brąz* jej koleżanka **Zofia Paś** zmierzyła się z **Michaliną Walencką** z Wolavii. W pojedynku o 3.lokatę górą była wołowianka, ale *bilans* Rokity po majowym turnieju był jednak zadowalający, gdyż na najwyższym stopniu podium stanęła Nela.

Znacznie dłuższą *drogę* do finału mieli do pokonania tenisiści, których w szranki rywalizacji stanęło **20**, wśród których nie zabrakło reprezentantów Wolavii. Przy międzyleskich stołach ich *pułapem* okazał się jednak ćwierćfinał, po którym ostatni z naszych graczy pożegnał się z turniejem.

TURNIEJ SKRZATEK		
1.	**Nela Kucharska**	**ROKITA**
2.	Marika Pustuła	Sudety Międzylesie
3.	**Michalina Walencka**	**WOLAVIA**
4.	**Zofia Paś**	**ROKITA**
6.	Helena Kucar	ROKITA
TURNIEJ SKRZATÓW		
1.	**Ksawery Polilejko**	**Spin Bożejowice**
2.	Ignacy Kurowski	AZS Wrocław
3.	Kacper Jadaluk	Odra Oława
4.	Antoni Olszewski	Lider Milicz
9.	Franciszek Zwolski	WOLAVIA
10.	Tymon Biegalski	WOLAVIA
12.	Oliwer Lachowicz	WOLAVIA
14.	Daniel Machi	WOLAVIA
18.	Nikodem Błażewski	WOLAVIA



eprasa.pl 37d2fcb312

Jak zamówić ogłoszenia drobne

na stronie www.kuriergmin.pl/ogłoszenia-drobne/

pocztą
"Kurier Gmin"
56-100 Wołów
ul. Zwycięstwa 15

wyślij sms-em
pod numer 79567
koszt 9 zł + Vat
zaznaczając od OKG
(spacja)treść ogłoszenia

e-mailem
sekretariat@kuriergmin.pl
lub osobiście

Numer konta: Bank MBANK 83 1140 2004 0000 3902 4474 9895
71 319 79 18

USŁUGI

Remonty mieszkań, łazienek i lokali Tel. 881683784

Jeśli szukasz solidnego elektryka do mieszkania, domu lub inwestycji – dobrze trafiłeś. ???? Wykonuję: – instalacje elektryczne (mieszkania, domy) – przeróbki i modernizacje – montaż gniazdek, oświetlenia – usuwanie awarii szybkie terminy konkretne podejście uczciwe ceny Wołów Tel. 600096432

ZŁOTA RĄCZKA Naprawy domowe i drobne remonty: - montaż półek, karniszy, lamp, kabin prysznicowych - naprawa, wymiana kranów i spłuczek - malowanie i drobne prace wykończeniowe - skręcanie mebli - wymiana gniazdek, włączników Terminowość •Doświadczenie •Uczciwe cenyTel. 507-605-245 lub 781-247-037

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM

Sprzedam działkę budowlaną w miejscowości Lipnica. Powierzchnia działki 20ar. Cena 180tys do negocjacji. Tel. 789 304 280

Przestronne 63 m^2 blisko natury, zaledwie 7 km od Brzegu Dolnego. Sprzedam jasne mieszkanie na 1. piętrze z niskim czynszem (190 zł). Otwarty, przechodni układ pokoi, klimatyczny kominek typu „koza", piwnica oraz strych. Idealne dla osób ceniących spokój i bliskość Odry. Cena: 240 000 zł. Tel. 881732812

KUPIĘ

Kupię ziemię rolną, minimum półtorej hektara lub więcej Tel. 782148181

PRACA

POSZUKUJĘ

Witam, zajmuje się opieką nad osobami starszymi i niepełnosprawnymi, śniadania obiady leki, mycie itp. Ponad to, zajmuje się sprzątaniem domów, mieszkać, biur... Co do godzin wszystko ustalamy indywidualnie. Zapraszam do kontaktu, Kasia. Tel. 512927469

MOTORYZACJA

Kupię ciągniki, przyczepy i maszyny rolniczeTel. 602811423 lub 535135507

RÓŻNE

SPRZEDAM

Sprzedam zegar stojący , cena 1000złTel. 737637221

Sprzedam grykę i owies kontaktTel. 782 975 645

KUPIĘ

Kupię monety, zegarki, srebro, odznaczenia. Tel. 725332771

ODDAM

Oddam lodówkę mała 82cm wysokaTel. 606500850

Gabinet Weterynaryjny
„EUROVET"
www.eurovet.com.pl
Oferujemy:
- badanie laboratoryjne krwi i moczu (na miejscu),
- lecznictwo i profilaktyka,
- chirurgia,
- okulistyka i stomatologia,
- USG,
- zwierzęta egzotyczne i ptaki,
- czipowanie i paszporty,
- strzyżenie i zabiegi kosmetyczne.

Wojciech Poral specjalista chirurg 696 302 170
Krzysztof Franas 696 027 476

Wołów, ul. Poznańska 2
pon. - pt. 8:00-18:00
sob. 9:00-14:00
tel. 71/389 42 64

REKLAMA





REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312





AU.6720.1.2024

Brzeg Dolny, dnia 26 maja 2026 roku

OGŁOSZENIE
BURMISTRZA BRZEGU DOLNEGO

o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Brzeg Dolny

Na podstawie art.13i ust.3 pkt 8 w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. 2026 r. poz. 538) oraz art. 39 ust. 1 w związku z art. 54 ust. 2 i ust. 3 oraz 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zm.) oraz uchwały nr VI/30/24 Rady Miejskiej w Brzegu Dolnym z dnia 19 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Brzeg Dolny, Burmistrz Brzegu Dolnego ogłasza o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Brzeg Dolny wraz z uzasadnieniem oraz sporządzonej do niego prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne będą prowadzone w terminie od **27.05.2026 r. do 29.06.2026 r**. i obejmą:
1) zbieranie uwag do projektu planu w terminie od **27.05.2026 r. do 29.06.2026 r.**,
2) spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją projektu planu ogólnego gminy Brzeg Dolny, które odbędzie się w dniu **08.06.2026 r. o godz. 17:10 w budynku głównym Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym w sali kawiarnianej na parterze przy ul. Kolejowej 29, 56-120 Brzeg Dolny**,
3) dyżury projektanta, które odbędą się w dniach: **08.06.2026 r. o godz. 17:40 - 19:30 w budynku głównym Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym w sali kawiarnianej na parterze przy ul. Kolejowej 29, 56-120 Brzeg Dolny**, oraz **18.06.2026 r. w godz. 15.40 – 18.40 w budynku głównym Urzędu Miejskiego w Brzegu Dolnym w sali kawiarnianej na parterze przy ul. Kolejowej 29, 56-120 Brzeg Dolny**.

Zainteresowani mogą zapoznać się z projektem ww. planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, który udostępniony jest w siedzibie **Urzędu Miejskiego Brzeg Dolny w pok. Nr 107 przy ul. Kolejowej 29A, 56-120 Brzeg Dolny** w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej biuletynu informacji publicznej Urzędu: https://bip.brzegdolny.pl/urzad,m,1579,plan-ogolny.html w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/Plan ogólny.

Uwagi do projektu ww. planu można składać do Burmistrza Brzegu Dolnego **wyłącznie przy użyciu wzoru formularza** - pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, zgodnie z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. 2023 r. poz. 2509), dostępnego na stronie Biuletynu informacji Publicznej tutejszego urzędu w zakładce: Zagospodarowanie przestrzenne/plan ogólny oraz w Wydziale Architektury i Gospodarki Nieruchomościami tutejszego urzędu:
- w formie papierowej na adres: **Urząd Miejski Brzeg Dolny, ul. Kolejowa 29, 56-120 Brzeg Dolny**,
- w formie elektronicznej w szczególności za pomocą środków komunikacji elektronicznej tj. za pomocą elektronicznej skrzynki podawczej na adres e-Doręczeń: **AE:PL-57042-67369-CTFAW-18,** lub za pomocą poczty elektronicznej na adres urzędu: **um@brzegdolny.pl, w terminie do dnia 29.06.2026 r.**

Uwaga winna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby, oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 46 pkt 1 oraz art. 54 ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U z 2024 r. poz. 1112 ze zm.), w miejscu i czasie konsultacji społecznych można zapoznać się z niezbędną dokumentacją sprawy tj. projektem planu ogólnego wraz z uzasadnieniem, stanowiskami innych organów i prognozą oddziaływania na środowisko. Uwagi i wnioski w postepowaniu w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w sposób i terminie określonym powyżej. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag i wniosków jest Burmistrz Brzegu Dolnego.

KLAUZULA INFORMACYJNA DOTYCZĄCA PRZETWARZANIA DANYCH OSOBOWYCH

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) informuję, że:
1. Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Urząd Miejski w Brzegu Dolnym reprezentowany przez Burmistrza z siedzibą w Brzegu Dolnym, ul. Kolejowa 29, 56-120 Brzeg Dolny, https://www.brzegdolny.pl , adres poczty e-mail: um@brzegdolny.pl, tel. 71 319 51 17.
2. Administrator wyznaczył Inspektora Ochrony Danych Osobowych Pana Tomasza Więckowskiego, z którym może się Pani/Pan skontaktować za pomocą adresu poczty e-mail: iod.um@brzegdolny.pl lub za pomocą numeru telefonu (+48) 693-337-954 lub pisemnie na adres siedziby Administratora wskazany w pkt. 1.
3. Pani/Pana dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia aktu planistycznego na podstawie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.
4. Odbiorcami Pani/Pana danych osobowych mogą być wyłącznie podmioty upoważnione na podstawie przepisów prawa, w tym upoważnieni pracownicy Administratora.
5. Pani/Pana dane osobowe będą przetwarzane przez okres wynikający z przepisów prawa dot. archiwizacji.
6. Posiada Pani/Pan prawo żądania dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia, ograniczenia przetwarzania, wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania oraz wniesienia skargi do organu nadzorczego.
7. Składając wniosek jest Pan/Pani zobowiązana do podania danych osobowych. Niepodanie danych uniemożliwi rozpatrzenie wniosku.
8. W przetwarzaniu Państwa danych osobowych stosuje się ograniczenia określone w art. 8a ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 roku, poz. 1130 ze zm.).

OGŁOSZENIE PŁATNE

eprasa.pl 37d2fcb312

NA ZDROWIE NA ZDROWIE

Oddaj krew w Dzień Matki. Technikum im. T. Kościuszki w Wołowie zaprasza na wyjątkową akcję krwiodawstwa

Szukasz ciekawego sposobu na świętowanie Dnia Matki? Podaruj komuś najcenniejszy dar – życie! Uczniowie i nauczyciele z Technikum im. T. Kościuszki w Wołowie zapraszają na szczególną zbiórkę krwi. Akcja organizowana we współpracy z RCKiK we Wrocławiu odbędzie się już 26 maja. To doskonała okazja, aby wesprzeć potrzebujących i spędzić ten ważny dzień w szczytnym celu.



Fot. CKZiU Wołów

Honorowi Dawcy Krwi.



Fot. CKZiU Wołów

Szczegółowe informacje.

Akcja krwiodawstwa w Wołowie – najważniejsze informacje

Zbiórka krwi odbędzie się we wtorek, 26 maja 2026 roku, w godzinach od 8:30 do 12:00. Miejscem wydarzenia będzie sala konferencyjna. To świetna okazja dla mieszkańców Wołowa, okolicznych miejscowości i całego powiatu, by wesprzeć banki krwi bez konieczności dalekiego wyjazdu do Wrocławia.

„Kościuszkowcy" w akcji – lokalna młodzież o wielkich sercach

Społeczność Technikum im. T. Kościuszki w Wołowie po raz kolejny udowadnia, że nie jest obojętna na potrzeby innych. Młodzież wraz z organizatorami aktywnie angażuje się w promocję idei krwiodawstwa, współpracując z Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa we Wrocławiu. Warto dodać, że w tym roku inicjatywie patronuje jubileusz 90-lecia Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża, co nadaje akcji jeszcze większą rangę.

Czy wiesz, że...? Kilka powodów, dla których warto oddać krew

Wielu z nas obawia się pierwszej wizyty w punkcie poboru, jednak oddawanie krwi jest w pełni bezpieczne. Oto kilka ciekawostek, które przekonają każdego niezdecydowanego. Krew to jedyny lek, którego nie da się wyprodukować: Mimo ogromnego postępu w medycynie i farmakologii, wciąż nie udało się stworzyć syntetycznego odpowiednika ludzkiej krwi. Jej jedynym źródłem jest drugi człowiek.

Jedna donacja ratuje aż 3 życia: Oddając jednorazowo standardową dawkę (450 ml krwi), pomagasz nawet trzem różnym pacjentom w szpitalach!

Szybka regeneracja: Ubytek 450 ml krwi (co stanowi zaledwie około 10% całkowitej objętości krwi w organizmie dorosłego człowieka) zostaje w pełni uzupełniony przez organizm w bardzo krótkim czasie. Zabieg trwa zaledwie kilkanaście minut. Dzień wolny i słodki ekwiwalent: Zgodnie z prawem, po oddaniu krwi przysługują Ci aż dwa dni wolne od pracy lub szkoły (dzień donacji i dzień następny). Dodatkowo, na drogę powrotną każdy dawca otrzymuje pakiet regeneracyjny o wartości 4500 kcal – czyli osiem legendarnych czekolad!

Przyjdź i pomagaj razem z nami!

Dzień Matki to czas miłości, empatii i troski o innych. Nie ma piękniejszego wyrazu tych uczuć niż bezinteresowna pomoc, która może uratować komuś życie. Zapraszamy wszystkich zdrowych mieszkańców Wołowa, Brzegu Dolnego i okolic do dołączenia do „Kościuszkowców". Zróbmy coś wspaniałego w tym wyjątkowym dniu. Przyjdź do sali konferencyjnej i podziel się życiem z RCKiK we Wrocławiu. **a.k.**

Wojciech Ugorski
specjalista radiolog
USG
Poniedziałek
Ścinawa, ul. Jagiełły 16
godz. 9:00 - 12:00
Wtorek
Brzeg Dolny,
Aleje Jerozolimskie 28
godz. 15:30 - 19:00
Piątek
Wołów,
ul. Piłsudskiego 34
godz. 15:30 - 19:00
600 069 413
REKLAMA

Zespół opieki domowej
Punkt Konsultacyjny w Rejonowej Przychodni w Wołowie, ul. Piłsudskiego 34, 56-100 Wołów, czynny we wtorek i piątek, godz. 9.00-14.00, pokój nr 203 II piętro, telefon: 728 228 192.
W ramach kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia obejmujemy opieką paliatywno - hospicyjną pacjentów z następującymi schorzeniami:
- choroby nowotworowe,
- owrzodzenia odleżynowe,
- niewydolność oddechowa niesklasyfikowana gdzie indziej.

Zapewniamy bezpłatną:
- opiekę lekarską i pielęgniarską w domu chorego,
- leczenie bólu według najnowszych standardów i innych objawów towarzyszących chorobie nowotworowej,
- leczenie odleżyn,
- rehabilitację,
- wsparcie psychologiczne,
- żywienie dojelitowe dietą przemysłową,
- ieodpłatne wypożyczanie sprzętu medycznego.

REKLAMA

OKULISTA
Sebastian Floryn
zastępca ordynatora
Oddziału Okulistycznego
Szpitala Wojskowego
we Wrocławiu
dobór okularów, diagnostyka, leczenie zaćmy, jaskry i chorób siatkówki
gabinet: **Brzeg Dolny**
ul. Kopernika 1
rejestracja tel. **730 10 10 60**
REKLAMA

KONSULTACJE UROLOGICZNE
dr nauk med. Patrik Forszt
Specjalista urolog, FEBU
Choroby nerek, pęcherza, prostaty, zaburzenia potencji, USG NA MIEJSCU
Przyjęcia w Wołowie co wtorek od godz. 15:30
www.forszt.pl
Gemini-med
Wołów, ul. Trzebnicka 20/4
rejestracja 71 3897990
REKLAMA

STOMATOLOG
• Stomatologia dla Rodziny
Kompleksowe leczenie stomatologiczne, nowoczesne materiały, radiowizjografia, RTG, chirurgia, protetyka.
Oborniki Śl., ul. Łokietka 22
Rejestracja: 71 310 26 12

UROLOG, CHIRURG
• Aleksander Biały
Prywatny Gabinet Urologiczny, USG.
środa 16:00-18:00
www.dobry-urolog.pl
Wołów ul. Piłsudskiego 34,
Rejestracja: 71 777 60 30

eprasa.pl 37d2fcb312

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

UNIEWAŻNIAM WYKAZ z 19.09.2025 r.

W sprawie sprzedaży lokalu mieszkalnego położonego w Wołowie Rynek 7/2 przeznaczonego do sprzedaży na rzecz dotychczasowego najemcy. W wykazie podano błędny numer lokalu przeznaczony do zbycia.

Wołów Rynek 7/2

Działka nr 22/23 Am 35 o pow. 0,0097 ha.
Lokal mieszkalny nr 2, o powierzchni 65,46 m^2, położony na pierwszym piętrze budynku mieszkalnego, składający się z: 3 pokoi, kuchni i łazienki.

Z lokalem związany jest udział w częściach wspólnych nieruchomości – 4385/10000.
Forma zbycia - przeniesienie własności
Cena nieruchomości – 292.400,00 zł

Wykaz zostaje wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Wołowie.

Wyznacza się termin do 10.11.2025r. na złożenie wniosku przez osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i 2 wyżej cytowanej ustawy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

informuje, o unieważnieniu wykazu z dnia 17.12.25r.

w sprawie dzierżawy nieruchomości. Wykaz ten zawiera błędną informację o przeznaczeniu dzierżawy.

W Y K A Z
nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia

Zgodnie z art.35 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz U. z 2024, poz. 1145) Burmistrz Gminy Wołów podaje do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości przeznaczonych do wydzierżawienia na terenie miasta Wołowa.
Wołów ul. Mickiewicza – działka zabudowana nr 15/30 AM 34 o pow. 0,6911ha
KW - WR1L/00026117/2

W planie zagospodarowania przestrzennego teren oznaczony symbolem MW39 – teren zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej.
Użytek – B.
Do wydzierżawienia przeznacza się część ww. działki o pow. 0,0055ha (B).
Przeznaczenie – grunt pod obiektem gospodarczym.
Okres dzierżawy – do 1 roku.

Czynsz dzierżawny – **123,50zł** rocznie. Czynsz będzie płatny jednorazowo do 30-go maja każdego roku na konto wskazane przez Urząd Miejski w Wołowie.
Dzierżawca będzie opłacał również podatek z tytułu dzierżawy.
Wykaz zostaje wywieszony na okres 21 dni w siedzibie Urzędu Miejskiego w Wołowie.

Po tym terminie będzie mogła być zawarta umowa dzierżawy.
Szczegółowe informacje – Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami UM w Wołowie, pokój nr 14, tel. 319 13 45. Sprawę prowadzi Malwina Tworzowska.

Wykaz zostaje wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34). Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – tel.71/ 319 13 45, 71/319 13 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE



BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

informuje, że na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Wołowie www.wolow.pl oraz www.bip.wolow.pl zamieszczono wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia:

Położenie nieruchomości	Opis, przeznaczenie	Tryb zbycia	Termin na składanie wniosków przez osoby mające pierwszeństwo w nabyciu
Wołów Rynek 7/1	Działka nr 22/23 Am 35 o pow. 0,0097 ha, lokal mieszkalny nr 1	Bezprzetargowo na rzecz najemcy	09.07.2026 r.

Wykaz został wywieszony na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek nr 34) w przybudówce B Ratusza. Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami, tel. 71 319 13 24, 71 319 13 15.

OGŁOSZENIE PŁATNE

BURMISTRZ GMINY WOŁÓW

informuje, że na stronach internetowych Urzędu Miejskiego w Wołowie www.wolow.pl oraz www.bip.wolow.pl zamieszczono wykazy nieruchomości przeznaczonej do dzierżawy

Miejscowość	Nr działki, powierzchnia	Opis nieruchomości, cel dzierżawy	Termin wywieszenia wykazu od:
Wołów	Dz. nr 15/30 AM 34 o pow. 0,6911ha	Cz. dz. o pow. 0,055ha- ogródek przydomowy, cele rolnicze	18.05.26r.
Wołów	Dz. nr 13/1 AM 9 o pow. 0,1154ha	Cz. dz. o pow. 0,0300ha	22.05.26r.

Wykazy zostały wywieszone na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Wołowie (Rynek 34). Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami – tel.71/ 319 13 45, 71/319 13 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

TYGODNIK • WYDAJE „Agencja Reklamowo-Medialna ART" Marta Ringart Orłowska, redakcja: Marta Ringart-Orłowska (redaktor naczelna), Katarzyna Dolata (administracja, reklama, marketing), Dariusz Judziński (dziennikarz sportowy), Dagmara Zielińska (dziennikarz), Katarzyna Kijakowska (dziennikarz), Kalina Tabor (dziennikarz), kolportaż: Stanisław Bednarz, Beata Wichman. Redakcja i biuro ogłoszeń: Wołów, ul. Zwycięstwa 15 – czynne od poniedziałku do piątku 8.00-16.00, tel. 071/ 319 79 18; • Skład własny • Druk: ZPR Media Film & TV S.A. • Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i życzeń. Zastrzega sobie prawo zmiany tytułów, skracania i adiustacji tekstów • Wzory reklam chronione są prawem autorskim • Materiałów niezamówionych nie zwracamy • Nasz adres poczty elektronicznej: sekretariat@kuriergmin.pl; reklama@kuriergmin.pl Nakład do 3000 sztuk. Tygodnik Kurier Gmin należy do Stowarzyszenia Gazet Lokalnych (SGL) i Stowarzyszenia Dolnośląskie Media Lokalne (SDML). Portal: www.kuriergmin.pl

eprasa.pl 37d2fcb312

KURIER GMIN
TYGODNIK POWIATU WOŁOWSKIEGO

MISTRZOWSKIE PRĘDKOŚCI z KD SPRINTER

kolejedolnoslaskie.pl



REKLAMA

eprasa.pl 37d2fcb312